

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 1. (139)

NOWY ROK 1962

Rok IV

Zamiast rozważania...

Bethlehem

*Na granicy czasu
Którą określił Bóg
Dojrzwaniem owocu
W niewieścim ciele,
Urzednicy pochyleni nad papirusami
Liczyli lud jak wory zboża.*

*Maria siedziała na włochatym osle,
A zwierzę słało tak ostrożnie,
Jakby dźwigało na grzbiecie
Nie kobietę
Ale modlitwę.*

*Obok szedł Józef
Jak kolumna rzucająca cień.
Spokojny i świadomy
Anielskiej treści,
Którą wypełniona była
Po brzegi swojego istnienia
Matłonka o twarzy zakrytej zasłoną.
Niebo, pod którym szli, było jak chleb.
Ziemia pod ich stopami była jak chleb.
I dom, do którego szli, był jak chleb.*

*od złego. Uświęć ich w prawdzie.
I położyła go delikatnie na sianie
Jak krucho szkło.*

*Pasterze o szerokich barach,
Narzuciwszy na siebie wetniane*

[burnusy.

*A na głowy kolorowe chusty,
Weszli do jaskini jak dzwony.*

Mędrcy stali pokornie jak dostojne

[księgi,

*W których opisane są dzieje
Ludzi dobrej woli.*

*Krowa, wół i osioł
Pochylili się nad żłóbkiem
Jak trzy doliny.*

*A potem
Dzwony, księgi i doliny
Ukłękły.*

A CO W POLSCE ?

Gomułka po powrocie z dwudziestego drugiego Kongresu Sowieckiej Partii Komunistycznej, miał podobno powiedzieć na posiedzeniu KC partii, że nie ma potrzeby wracać do destalinizacji w Polsce, ponieważ sprawa to została załatwiona przed pięciu laty. Może jest w tym trochę racji jeśli chodzi o nazwy miast, ulic i zakładów przemysłowych. Ale przypatrzmy się, co się dzieje ó ludźmi z tej ponurej epoki, na których ciąży tyle zbrodni.

Były minister bezpieczeństwa, czyli szef „Bezpieki”, Radkiewicz, odpowiedzialny za śmierć, niewypowiedziane cierpienia i rany fizyczne tysięcy ludzi, nigdy nie stanął przed sądem, by odpowiedzieć za swoje zbrodnie. Dano mu nawet wygodną synekurę w postaci stanowiska dyrektora wydziału w Urzędzie Rezerw Państwowych.

A co się dzieje z szarą eminencją reżimu z okresu stalinowskiego, mężem zaufania wszechwładnego pana NKWD Berii, Jakubem Bermanem? Czy odpowiedział za swe zbrodnie i zdradziecką po-

lityę? Skądże! Zajmuje ciepłą posadkę w wydawnictwie „Książka i Wiedza”.

A inni czołowi stalinowcy? Generał Witaszewski jest kierownikiem wydziału administracyjnego w Komitecie Centralnym Partii, Szyr — który doprowadził gospodarkę polską do ruiny — jest wicepremierem i nadal odpowiada za sprawy gospodarcze. Zenon Nowak, ogólnie znienawidzony przez społeczeństwo — jest również wicepremierem. Dwaj inni zażarci stalinowcy: Mijał jest dyrektorem Banku Inwestycyjnego, a Minor zajmuje stanowisko wiceministra przemysłu lekkiego. Wszyscy trochę przycichli, ale czekają na nową okazję, na „lepsze czasy”...

Wymieniliśmy tylko tych czołowych stalinowców, którzy są powszechnie znani i znienawidzeni przez społeczeństwo. Ale to nie wszystko. Ież to opryszków i oprawców z Bezpieki spokojnie i dobrze żyje bez obawy, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności za swe zbrodnie...



Najserdeczniejsze
zyczenia
Błogosławionego
Nowego Roku
składa
Drogim
Czytelnikom
REDAKCJA



FP 2433



U PROGU NOWEGO ROKU

Zmiana roku daje doskonałą okazję popatrzeć wstecz, na rok miniony, zobaczyć błędy, niedociągnięcia, oglądnąć to, co było dobre, by na przyszłość dobre pomnożyć, wzmocnić, złe wyrugować. Liturgia ostatniego dnia roku kalendarzowego nam to ułatwia.

Początek mszy św. ku czci papieża św. Sylwestra, stawia nam od razu zasadnicze pytanie Pana Jezusa: *czy miłujesz mnie więcej, niż inni?* Pytanie swego czasu postawione św. Piotrowi, nie traci nic ze swojej aktualności w zastosowaniu do każdego z nas. Ewangelia wraca do tego samego, i każe nam odpowiedzieć na podobne pytanie: *Kim jestem waszym zdaniem? Kim jest Syn Człowieczy daniem ludzi?*

Na to trzeba sobie i Bogu odpowiedzieć. Znamy odpowiedź św. Piotra: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!* swojej postawie i stosunku do Chrystusa: *Do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego.* Św. Paweł tę samą prawdę wyrazi nieco inaczej: *Dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć jest zyskiem.* Przed sanhedrynem św. Piotr nie zawaha się powtórzyć: *Nie ma zbawienia w nikim innym. Bo nie dano ludziom pod niebem innego imienia, dzięki któremu moglibyśmy być zbawieni.*

Toteż u progu nowego roku z kart Ewangelii idzie przypomnienie, że Dziecię narodzone obrzezano i *nadano mu imię Jezus, którym je już anioł nazwał.* W tym cała głębia i treść chrześcijaństwa. Nie jest przecież przypadkiem, że w pierwszym dniu nowego roku Kościół wskazuje nam imię Jezus, o którym apostoł powiedział, że *nie jest ludziom dane żadne inne imię, w którym moglibyśmy być zbawieni.* Nic tej prawdy nie zmieni, a nic jej nie zastąpi. *Dzieła rąk Bożych pogina, mówi liturgia noworoczna słowami św. Pawła, ale ty zostaniesz i wszystkie jak szaty zwiolceją i jak odzienie odmienisz je i odmienią się, ale ty ten sam jesteś i lala twoje nie ustają.*

Czemu zawdzięcza człowiek swoje

osiągnięcia, postęp techniczny? Czy nie temu, że poznał i uszanował prawa fizyki, przyrody, podporządkowując się im wiernie, uczciwie, lojalnie. Postęp w tej dziedzinie stał się możliwy, bo człowiek uznał i podporządkował się prawom ustalonego przez Boga ładu w świecie materii. On jest dziełem Boga, którego wyznajemy Stwórcą nieba i ziemi.

A postęp moralny? Człowiek moralnie często nie rozwija się, wręcz cofa. Czy nie dlatego właśnie, że nie szanujemy przez Boga ustawionych praw moralnych? Czy nie dowodzi to, że w życiu poszczególnego chrześcijanina brak łaski? Brak zaś łaski wskazuje na istnienie nieładu w porządku moralnym. Sprawa więc zasadniczej wagi, na którą odpowiedź dać musi rachunek sumienia.

Świata betlejemskiej nocy jeszcze ciągle ukazują prawdę, że *łaska Boża ukazała się, przynosząc zbawienie wszystkim ludziom.* Poucza nas, że *byśmy się wyrzekli bezbożności i światowych pożądliwości, a wiedli na tym świecie życie w mądrości, sprawdliwości i pobożności, oczekując w błogiej nadziei chwalebego przyjścia Boga naszego wielkiego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa (z listu św. Pawła do Tytusa).*

Chrystus dał nam życie wieczne synów Bożych. Otrzymuje je każdy w sakramencie Chrztu św. Obrzędy jego powtarzają słowa: *odrodzenie, powrót do życia, oświecenie, sakrament życia i śmierci Pana Jezusa.* Bo nie tylko Najśw. Sakrament jest pamiątką śmierci Zbawiciela. Także chrzest. Pisze św. Paweł: *„Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzy przyjęliśmy chrzest na Jezusa Chrystusa, na śmierć jego ochrzczeni jesteśmy. Jesteśmy wespół z nim pogrzebani przez chrzest, który nas w śmierć zanurza. Lecz tak, jak Chrystus z martwych powstał przez chwałę Ojca, podobnie tak i my wieść mamy życie nowe.*

Św. Teresa mówi, że *łascie musimy nieustannie czynić miejsce w naszej duszy.* A czynimy to, gdy ciągle i zawsze od nowa wyrzucamy z serca przywiązanie do rzeczy ziemskich. Mówiąc prosto: *gdy czynimy małe ofiary i wykonujemy akty cnoty.* Wywołuje to uśmiechki na ustach niektórych ludzi, nawet u postępujących w doskonałości. Tymczasem uznać to jest dowodem wielkiej mądrości. Nasza świętość nie zasada się na wielkich czynach. Nie może jej tylko zabraknąć jednej rzeczy: miłości. Z niej musi wszystko wypływać.

Ks. ROMAN MIELIŃSKI

EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ W OKTAWIE BOŻEGO NARODZENIA
według św. Łukasza 2, 33-40.

A ojciec jego i matka dziwili się temu, co o nim mówiono. I matki jego: *Oto ten do Maryi, błogosławił im Symeon i rzekł przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A duszę twoją własną przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serca wielu.*

I była Anna prorokini, córka Fanuela, z pokolenia Aser. *Ta była już podeszła w latach, a z mężem swym żyła lat siedem od paniństwa swego. I będąc wdową od lat osiemdziesięciu czterech, nie opuszczała świątyni, służąc Bogu dniem i nocą, w postach i modlitwach. Ona to nadszedłszy tejsze godziny, wielbiła Pana i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraela. A gdy wykonali wszystko według Zakonu Pańskiego, wrócili do Galilei, do Nazaretu, miasta swego. A dziecię rości i umacniało się pełne mądrości, i łaska Boża była w nim.*

NA NOWY ROK

według św. Łukasza 2, 21

A gdy upłynęło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko, nazwali je imieniem Jezus, które nadane było przez Anioła pierwej, niż się w łonie poczęło.

BETLEJEMSKIE ZDARZENIE W OCZACH ARTYSTÓW

Tużali się wiele już dni. Szli wyteżonym krokiem, posłuszni prawu, żeby zdążyć na spis ludności. On wspierał Ją silnym ramieniem, bo całkiem już była bez sił i bliski był kres Jej wytrzymałości. Zapadła noc, ciemna i chłodna nawet tam, w Betlejem. Ostatnim wysiłkiem docierając do gospody, ale tu tylko zimne, bezduszne słowa: „Nie ma dla Was miejsca”. Dalej już nie było ludzi, tylko bezdroża, puste, kamieniste pola i szopa, czy w skale wydrążone, puste dziś, leże pasterzy. Spoczęli tam w samotności zupełnej i opuszczeniu całkowitym. Tylko chyba Bóg zsyłał promieniami księżycyca tym swoim Najbliższym w czasie misterium Narodzenia, żeby Matka mogła choć odnaleźć źłobeczek z sianem i złożyć weń Synka, z którego biło światło.

Od tej chwili niezliczone pokolenia ludzkie przeżywały w sercu tę Jedyną Noc, a od setek lat nieprzeliczone pokolenia artystów poświęcają Nocy Narodzenia całą siłę wyobraźni, ciepło uczuć, moc talentu i zręczność rąk, aby tę niepowtarzalną scenerię wskrzesić znów i ożywić dla oczu współczesnych i potomnych. I powstał w ten sposób nieporównany, wielowieczny cykl najwspanialszych dzieł sztuki: pieśni, rzeźb i obrazów, przedstawiających samotną Adorację Dzieciątka przez Matkę w ciemnej, cichej nocy, przybicie pasterzy o jasnym poranku, poranku Nowej Ery, wreszcie pokłon możnych tego świata, mędrców czy królów, którzy też zdążyli przyjść do Nowo Narodzonego, choć już było późno, choć nastąpiło już południe

Każda z wielkich epok sztuki inaczej wyobrażała sobie i inaczej przedstawiała Betlejemskie Zdarzenie. Średniowieczny gotyk. Sztuka surowa, prosta, strzelistymi kolumnami i wąskimi łukami swej architektury sięgająca i trafiająca wprost w niebo, eliminująca ciało, sztuka ducha, myśli, sztuka ideału. „Obce jej było poczucie wstydu wobec nędzy”, powiedział o polskiej sztuce gotyckiej, poświęconej tematyce Bożego Narodzenia, jeden z pisarzy polskich. Oczywiście, przeciw nędzy panowała wszechwładnie w skalnej grocie, w której leżało Dziecko w żłobie, przeznaczonym dla zwierząt. I obce było poczucie wstydu wobec nędzy temu nieznanemu malarzowi spod górzystego Sącza, który w 1430 r. w małej nieznananej Ptaszkowej na tryptyku ołtarzowym wyobraził samotną, młodą Matkę, pochyloną w kornej, miłosnej adoracji nad Maleństwem, pozbawionym w ogóle jakiegokolwiek pieluszki, złożonym wprost na ostrym dapiącym sianie. I tylko ich Dwoje pod małym kruchoym daszkiem na czterech słupkach,

zapatrzeni w siebie na zawsze. Nic to, że postać Madonny jest nieproporcjonalnie wielka i że gdyby wstała, przewyższyłaby znacznie małą stajenkę, nie to też, że Dzieciątko jest właściwie figurynką, z wosku odlaną. Duch spokoju i czystości panuje tak wszechwładnie w obrazie, idea jest tak czysta i niezłomska, że wrażenie pozostaje niezwykle głębokie i trwałe.

Ale już odchodzą od idealistycznej, surowej prostoty prekursorzy Renesansu. Życie i jego realia wdzierają się do Betlejemskiej Samotni, bo, Betlejem samo to już „nie bardzo podłe miasto”, lecz wielka stolica z piękną zabudową jasnanych pałaców i szerokich ulic. Dach sta-



jenki jeszcze liche, ale na marmurowej już wsparty kolumnie, zaś szata Józefa z najprzedniejszego aksamitu utkana wstyd już Opiekunowi wobec Bożego Dzieciątka nie przynosi. W tej już nowej koncepcji tworzy swoją „Adorację Dzieciątka” w samym końcu XV wieku, mistrz flamandzki wczesnego Odrodzenia, Roger van der Weijden, a u nas w Polsce nieznanany malarz ze szkoły krakowskiej. Jego „Hołd Trzech Króli”, umieszczony w ołtarzu Matki Boskiej w katedrze na Wawelu jest pełen już życiowej prawdy, a postacie, przystępujące do Dzieciątka w kornym hołdzie — rzeczywistymi portretami współczesnych, wysoko postawionych osób. Oto mamy na przykład prawie pewność, że stojąca obok Maryi, szczerą, bogato w futrzaną szubę odziana postać, zdejmująca na znak czci koronę, jak czapkę z głowy, to sam król Władysław Jagiełło, żyjący w pamięci wielu ludzi jeszcze wówczas, gdy tryptyk krakowski powstawał.

Nie mija wiele lat, kiedy w gorącej Italii maluje swoją „Noc” włoski mistrz Correggio, ale tutaj, na Południu, początek XVI wieku o niezwykłym pięknie: Noc jeszcze, ale na wschodzie już łuna świtu. Przyplłynęli górą aniołowie szumem skrzydeł i zwiewnych szat wypełniając powietrze; przybiegli pasterze

i pasterki, szerokimi gestami z włoską emfazą witając radosne święto. Słodka, pełna uroku Matka tuli żywe, ciepłe, różowe Maleństwo, od którego bije blask, rozświetlający promiennie wszystko dookoła.

Bogatemu, pełnemu rozkoszy życia, barwności kolorów i wybujałości form barokowi odpowiadała najbardziej tematyka Pokłonu Magów. Wtedy właśnie, w XVII wieku powstało słynne malowidło Rubensa: „Pokłon Trzech Świętych Królów”, arcydzieło o światowej sławie, znajdujące się dziś w paryskim Muzeum Louvre. Tu już piękna forma, bogaty kształt, skomplikowany koloryt i technika operowania światłem i cieniem zwyciężyły ostatecznie ideę ciszy i ubóstwa z pierwszych dzieł sztuki, poświęconych tematyce Bożego Narodzenia. Madonna to teraz już wytworna, światowa dama w jedwabnych sukniach, która ukazuje Dzieciątko złożone na miękkiej, jedwabiem oszytej poduszeczce. Tlum widzów wdziera się właśnie poprzez potężne arkady imponującej budowli do pałacowego wnętrza, w jakie obróciła się teraz drewniana stajenka betlejemskonosadecka! Stojącym w atłasy i złotogłowie Mędrcom towarzyszy orszak zbrojny w piki i halabardy, a ofiarowana właśnie Dzieciątko kadzielnica stanowi chyba, mimo dobrej intencji króla, drobną cząstkę jego bogactw...

Każda z epok historii i sztuki miała swe odrębne, indywidualne spojrzenie tak na swoją współczesność, jak i na te zjawiska, które znane były tylko z tradycji i z Ewangelii. Ale rzecz dziwna, Majestat ubóstwa, wielkość nędzy, cisza, opuszczenia, samotność adoracji, zjawiska, które naprawdę miały miejsce w Betlejem, najwierniej były odzwierciedlane w sztuce średniowiecza, które mimo ubóstwa w technice, zbrojne było w największe bogactwo siły ducha.

Ewa Rakowska

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 31 GRUDNIA
św. Sylwestra, św. Melanii

PONIEDZIAŁEK — 1 STYCZNIA
Nowy Rok, Oktawa Bożego Nar.
Mieczysława

WTOREK — 2 STYCZNIA
Najśw. Imienia Jezus

SRODA — 3 STYCZNIA
św. Genowefy, Danuty

CZWARTEK — 4 STYCZNIA
św. Anieli, św. Tytusa

PIĄTEK — 5 STYCZNIA
św. Edwarda, św. Telesfora

SOBOTA — 6 STYCZNIA
Trzech Króli, Objaw. Pańskie

Z E Ś W I A T A

PRZEDSTAWICIEL OJCA ŚW. U KENNEDY'EGO

Kardynał Amleto G. Cicognani przyjął zaproszenie na międzyamerykański Kongres katechistyczny w Dalles (Texas) jeszcze jako Sekretarz Kongregacji Wschodniej. Udał się tam, z woli Ojca św. już jako Jego Sekretarz Stanu. Poza udziałem w samym Kongresie, na którym wygłosił zasadnicze przemówienie, Kardynał dzięki swemu pobytowi w New-Yorku i Waszyngtonie odnowił kontakty z Episkopatem amerykańskim i odbył rozmowę z Prezydentem Kennedy. Kardynał Amleto G. Cicognani na skutek swego 25 letniego pobytu w Stanach Zjednoczonych, zna dobrze wszystkich Kardynałów i Biskupów amerykańskich, na których wybór miał w swoim czasie duży wpływ jako Delegat Apostolski. Spotkanie musiało więc dać dużo obu stronom, zwłaszcza w chwili, gdy między pierwszym katolickim Prezydentem Stanów Zjednoczonych a Biskupami amerykańskimi zarysowała się pewna rozbieżność zdań w sprawie subsydiów dla szkół publicznych.

Rozmowa Kardynała z Prezydentem, przy której obecny był też Delegat Apostolski w Waszyngtonie, Mgr Egidio Vagnozzi, trwała 65 minut. Kardynał odmówił prasie wszelkich komentarzy na ten temat. Jasne jest jednak, jak ważne było dla Kanclerza Kościoła móc dokonać w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej tour d'horizon z prezydentem największej potęgi Zachodu. Jasne jest też, że chociaż b. Delegat Ap. w Waszyngtonie a obecny Sekretarz Stanu nie mógł nie złożyć wizyty Prezydentowi będąc w Stanach, dla międzynarodowego komunizmu będzie to, jak pisze jedna z gazet paryskich, pretekstem do nowych ataków na Stolicę Apostolską.

Kardynał, jak donoszą agencje prasowe, oświadczył na zebraniu konfraternii doktryny chrześcijańskiej w „National Press Club” w Waszyngtonie, że Sobór powszechny, który zbierze się prawdopodobnie przy końcu 1962 roku, da Kościołowi sposobność do wykazania pełnej jedności gdy się zbiórą w Rzymie biskupi ze wszystkich części świata. Według Kardynała członkowie innych kośdyskusjach; Kościół nie może wchodzić w kompromisy doktrynalne, gdyż ten, kto posiada prawdę, nie może być skłonny do kompromisów na jej temat.



ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA W WATYKANIE

Ojciec św. odprawił i w tym roku Pasterkę dla Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Watykanie; Pasterka ta odbyła się w t. zw. Sala Clementina, na II piętrze pałacu watykańskiego.

W dniu 28 b.m. Papież przyjął Korpus Dyplomatyczny akredytowany przy Stolicy Ap. na zbiorowej audjencji dla złożenia życzeń świątecznych i noworocznych.

DAMASZEK

Zmarł tu ostatnio zasłużony duszpasterz polonijny ks. Franciszek Tomasik. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział duchowni polscy z Libanu, Syrii i Izraela. Mszę św. odprawił wybitny historyk ks. prof. Kamil Kantak.

Z FRANCJI

Jednym z najpoważniejszych wydawców francuskich jest Edition du Cerf. Założył je dominikanin, o. Bernardot, zmarły dwadzieścia lat temu. Z wydawnictwem współpracowali m. in. ks. Bremond, Daniel - Rops, o. Garrigou - Lagrange, Claudel, Mauriac, Bernanos, o. Sertillages i in.

W METZ — Na spotkaniu 60 księży francuskich omawiano sprawy współczesności metod pracy duchowieństwa diecezjalnego. Wyniki narady mają być przedstawione synodowi diecezjalnemu.

Wydano ostatnio we Francji Encyklopedię Biblijną zawierającą 2.500 haseł. Czytelnik znajdzie w niej wyjaśnienie terminów biblijnych w oparciu o ostatnie odkrycia archeologiczne.

USA

Miejscowa polska szkoła parafialna w Carnegie od kilku lat odczuwała brak nauczycielki języka polskiego. Dzięki usilnym staraniom ks. prob. Olki szkoła uzyskała dyplomowaną nauczycielkę, która przy wydatnej pomocy proboszcza stara się nadrobić braki i zaniedbania w zakresie nauki ojczystego języka i literatury.

Z RZYMU

Fotografie, listy, czasopisma, książki i inne pamiątki, związane z życiem Ojca Maksymiliana Kolbe zostały wystawione na specjalnej wystawie zorganizowanej w Rzymie z inicjatywy ks. Szczepana Wesolego. Zadaniem wystawy jest przybliżenie postaci wielkiego franciszkanina.

FRANCJA

Jedną z jesiennych francuskich nagród literackich otrzymał ks. Robert Jovelet, proboszcz znanej miejscowości kuracyjnej Epinal, za swoją książkę pt. „Towarzysz Książd”. Jest to zbiór wspomnień, kiedy był kapłanem w czasie II wojny w jednym z pułków francuskich.

BUENOS AIRES

Uniwersytet Katolicki „Canta Maria de los Buenos Aires” w okresie 4 lat istnienia podwoił liczbę studentów. W pierwszym okresie, po założeniu Uniwersytetu studiowało tam 602 studentów, a obecnie jest ich 1.451.

PARYŻ

Odbyło się tu doroczne zebranie 150 opatów, przełożonych generalnych i prowincjałów zakonów francuskich. Zgromadzeniu przewodniczył Opat Zakonu Benedyktynów, Olphe Gaillard, przewodniczący Stałego Komitetu Zakonów Francuskich.

Z OCEANII

Serwis prasowy O.O. Werhistów wydawany w 6 europejskich językach, ukazał się obecnie również w języku „Pidgin English” dla Papuy i Nowej Gwinei. W tych dwóch krajach używa się ok. 500 narzeczy. „Pidgin English” jest najbardziej rozpowszechnionym językiem na tych terenach. Opiera się on na gramatyce miejscowej i słownictwie w części angielskim.



Berlin wschodni oddzielony przez komunistów „murem wstydu”, jak powszechnie go nazywają — został od strony zachodniej udekorowany oświetlonymi choinkami. Są one symbolem pamięci o tych, którzy cierpią, a których święta Miłości, jakimi są Gody zbliżają do Wolnego Świata.

Za kilkanaście lat będziemy... latali statkami «LATAJĄCE STATKI» POJAZDAMI PRZYSZŁOŚCI

W roku 1959 pojawił się na wodach koło wyspy Wigh, nowy twór — było to coś pośredniego między fruującym spodkiem, a młynkiem do kawy. Maszyna, jak określono nowy twór, nie precyzując nazwy, była po trosze okrętem, bo unosi się nad wodą (nie pływa), po trosze samolotem, ponieważ porusza się w powietrzu i pojazdem drogowym, ponieważ doskonale jeździ po drogach wielkich miast.

Pomysł śmigłosłizgowca i jego pierwsze „wcielenie” zrodziły się w roku 1959, ale historia tego tworu współczesnej techniki rozpoczęła się w bieżącym roku. Ma on zapewnioną przyszłość jako środek lokomocji znacznie szybszy od okrętu, choć wolniejszy od samolotu, bije go pod względem eksploatacji. Ma szersze zastosowanie niż samochód i tę nad nim przewagę. Nie może obyć się bez dróg, których budowa wymaga wielkich inwestycji.

Śmigłosłizgowiec nie potrzebuje ani skrzydeł, ani kół — porusza się na „poduszce powietrznej”.

W Stanach Zjednoczonych przyjęto szereg projektów śmigłosłizgowca zakładając, że wykorzystywanie ich w celach militarnych daje wyraźne korzyści i wyklucza „równocześnie zastosowanie dla transportu „cywilnego”. W Anglii natomiast od początku opracowywano typ do natychmiastowego zastosowania i włączenia do środków lokomocji i transportu. Konstruktor okrętowy, William Denny, opracowuje konstrukcję śmigłosłizgowca o wadze 200 t, przeznaczonego wyłącznie do transportu morskiego i rzecznoego. Inna firma, Vickers, ogłasza wyprodukowanie typu śmigłosłizgowca oibrzyna, który pomieści 200 pasażerów i rozwinięto szybkość 80 węzłów.

SR-2 jest typem najbardziej zaawansowanym w produkcji. Próby odbędą się

już na wiosnę, a seryjna produkcja rozpocznie się w 1965 roku. 5 m. długi, 9 m. szeroki, o wadze 27 ton, zabierać będzie 50 pasażerów, poruszać się będzie w zasięgu 200 mil morskich i rozwinięto szybkość 70 węzłów. Cena transportu wyniesie 28 centimów francuskich na głowę, czyli nieporównanie mniej niż jakikolwiek inny środek lokomocji.

W dwa lata po pierwszych próbach śmigłosłizgowiec wchodzi poważnie w rachubę jako „środek transportu najtańszy, o najszybszym zastosowaniu. W Związku Radzieckim konstruuje się obecnie śmigłosłizgowiec o wadze 400 ton, przeznaczony do eksploatacji na wodach radzieckich jezior i dużych rzek. Rozwijając szybkość 70 — 350 km na godzinę, będzie to najbardziej ekonomiczny środek transportowy.

Równocześnie idzie praca nad konstrukcją śmigłoskutera. Produkcja angielska przedstawiła „już typ o wadze 98 kg, długości 2,8 m.

Przyszłość zależy od kalkulacji światowej finansjery — mówią smutno znawcy międzynarodowych machinacji.

FELIETON ANTONIEGO ZIELONKI

Serwus Felek! Niemożliwość fizyczna — Feluchna — żeby Nowy Rok się rozpoczął a ja tobie życzeń żebym nie złożył!!! Coś mi się tak Feluś klaruje, że ten Nowy Rok 1962 coś nowego nam przyniesie... Jakieś zmiany, choroba, wacham. A jak ma być jakaś zmiana, to jasne, że nie może być na gorsze. To już niemożliwość! No to życzę ci, żeby się zmieniło na lepsze i żebym mógł w tem roku Nowem twoje morde ukochane zobaczyć i przyszłego tradycyjnego Sylwestra tradycyjnie razem z tobom obchodzić. Bo grunt to tradycja i żadnom miarom nie wolno nam jej łamać. Jak tradycję złamiesz, to możesz być bracie potem ciężko z tego powodu przegrane. Nie wolno! Tradycja to narodowy żelazobeton! Tylko trzeba nam wiedzieć, że som dobre i złe tradycje. Pamiętam, ciotka na Bednarskiej wprowadziła takie tradycje, żeby wuj w Sylwestra za trzeźwego chodził. „Zalejesz się z Nowem Rokiem, to potem jak rok okrągły będziesz pod gazem!” — „E tam, przesadna jesteś” wuj powiada, ale co miał robić. Zdomu już od obiadu nie wolno mu było wyjść, trzewiki mu na klucz zamkła i nie było rady. Wuj przegrane był na całego. A wieczorem, jak się rodzina i inne goście zeszli, to ciotka wykombinowała do picia krupnik na ciepło... Nie taki z kaszom na kości, nie. Taki na miodzie, z gwóźdźkami i niby troszkie ze spirytusem. Ale tego spirytusu to jak na

LIST DO SZWAGRA

plakać, dla tradycji i dobre to było ptci słabej, czyli niewiast albo młodzieży szkolnej w niskim wieku. Jak za dużo wypiteś, to jeszcze mgliło i zalać się tem sokiem — to sennie marzenie. Wuj cierpiat, ale co miał bidaka robić? Zastanowiłem się tylko co tak wuj co chwila do sypialnego pokoju wychodził. Powiada, że na godzinę punktualnie kapuje przez okno z sypialnego zegar na wieży Zamku Królewskiego od strony Zjazdu. „Już w pół do...” .. powiada, za chwilę „Za kwadrans” — powiada, „Za dziesięć”... i zauważam, że za każdym razem gorzała od niego jedzie jak wielka Anielka! Dopiero o dwunastej, jak w patelnię rąbnął 12 razy, bo taka tradycja i jak goście się zaczęli na całego całować i żeczenia sobie składać, to mnie wuj za rękaw do sypialni pociągnął i patrze, a on z nocnego stolika flache gorzały wyciąga. „Masz Antoś, powiada, napij się ze mną w Nowy Rok przywołitego trunku bo tradycja tego wymaga, a tego lekarstwa na kaszel co ciotka nagotowała to ja przetknąć nie mogię!...”

Tylko, że go ciotka jednego roku nakryła. Nic nie powiedziała, tylko sypialnię wzięła na klucz zamkła...? Masz pojęcie?... Wuj z klamkom sie mociuje, mówi że dokladne godzinie na Zamku musowo musi zobaczyć, a ciotka nic tylko powiada: „Godzine masz na budziku, na komodzie, podług radia nastawiony”.

Wuj Hłomaczy: „Ale może nie dokładnie, może się budzik późni. Nowy Rok musowo dokładnie podług państwowej godziny na Zamku obchodzić”. Nie dało rady. 12 razy musiał według budzika w patelnię rąbać, to się ma się rozumieć rozpedził i 13 wydzwonił! Przegrane był na Amen! A jeszcze do tego musiał się dla tradycji tego ciociniego krupnika napić... osobiście ma się rozumieć też coś niecoś miałem ciotce za złe, że tradycje do góry nogamy przewraca i zmusza nas do obchodzenia Nowego Roku według budzika, zamiast oficjalnego zegara na wieży, ale co było robić?...

Wuj tylko od pierwszego stycznia narzekał, że to pechowy rok dla niego i że jak tradycja złamana to wszystko do luftu!... I masz pojęcie Feluchna — miał racje! Wybuch prochowni w Cytadeli w tem roku był, co to kupe ludzi pozabijało. Wujowi nic się nie stało, nie, bo akurat w Kobytce mieszkał, ale tak się przejął, że ciotce wciąż powtarzał: „Przez te twoje złamane tradycje, to nie wiele brakowało, abym się w tem roku na cmentarz przeprowadził”... „Głupstw nie gadaj, bo cie i tak w Cetadeli nie było”... „Ale mogtem akuratnie być!”

Ciotka twarda osoba była. Następnego Sylwestra tego krupnika nagotowała... Od tradycji nie odstąpię! — moczymordy jedne!” — powiada...

Więc jeszcze raz Feluchna tradycyjnie cie ściskam i całuje z Nowym Rokiem! Serwus Felek!

W SOTTO IL MONTE

Trzy lata minęły od chwili, gdy kardynał Angelo Roncalli został wybrany papieżem. Właśnie w samą drugą rocznicę pojechałem do małej wsi Sotto il Monte, by zapoznać się z miejscowością, w której urodził się i ze środowiskiem, w którym wzrastał obecny Ojciec święty. Wycieczka ta pozwoliła mi lepiej zrozumieć dobrotny uśmiech Jana XXIII, zrozumieć Jego optymizm i Jego ojcowski otwarty charakter.

Sotto il Monte — położone jest w odległości kilku kilometrów od Bergamo. Jest to wieś spokojna i pracowita, okolona zielenią, rozsiadła na łagodnych stokach pagórków, wchodzących w skład zielonych bergameńskich dolin. Domy grupują się wokół starego i nowego kościoła. Romantyczna wieża, należąca do dawnego, nieistniejącego już kościoła, dominuje z góry San Giovanni („Świętojańskiej”) i nadaje specyficzny urok całemu krajobrazowi.

Skierowałem się do dużego i ładnego gospodarstwa, zwanego Colombera — do rodzinnego domu Papieża. Colombera — to dawna posiadłość hrabiów Morlani, od których rodzina Roncalli początkowo dzierżawiła grunty i od których w 1919 r. gospodarstwo to kupiła. Mieszkają tu dzisiaj dwaj bracia Ojca św.: Ksawery — najstarszy, głowa całej rodziny, i Alfred — kawaler, w tej chwili prawie że zupełnie ociemniały. Trzeci brat Papieża — Józef — mieszka ze swą rodziną w innym gospodarstwie, położonym również w Sotto il Monte. Ostatni, czwarty brat Papieża, Jan — umarł kilka lat temu. Rodzina Roncalli jest bardzo liczna. 18 młodych osób nosi to nazwisko. Wszyscy mieszkają w Sotto il Monte. Do tej liczby należy dodać jeszcze 8 siostrzenic Papieża, które noszą inne nazwiska i mieszkają w innych miejscowościach. Z 18 wyżej wymienionych osób tylko dwie pracują w Dalmine i Bergamo, pozostałe pracują w roli rodzinnej wsi.

Starzy i młodzi, siostrzeńcy i bratanekowie Papieża, wszyscy są bardzo przywiązani do swego dostojnego Wujka. Nazywają go w miejscowym dialekcie „el Ziu”. Aż do dwóch lat wstecz cała rodzina w serdeczny i bezpośredni sposób przyjmowała zawsze kardynała Roncalli, gdy ten przyjeżdżał latem na krótki odpoczynek do Sotto il Monte.

Ksawery Roncalli, jako najstarszy jest głową rodziny Roncalli. Honory pani domu sprawuje bratanica Papieża — Henryka. Od 2 lat, gdy dom w Sotto il Monte stał się „domem Papieża” — obowiązki jej bardzo się zwiększyły, gdyż nieustannie ktoś przyjeżdża, by zwiedzić miejscowość i dom, w którym mieszkał Jan XXIII. Dom, podwórce z zabudowaniami gospodarskimi, spichrze, garaż, gdzie obok maszyn rolniczych stoi rów-

nież „Fiat 600”, pola nawet — stały się celem wycieczek turystów włoskich i cudzoziemskich, którzy pragną koniecznie zobaczyć rodzinne strony obecnego Ojca św. W sierpniu przyjeżdżało codziennie 20 — 30 autobusów do Sotto il Monte, a panna Henryka z uśmiechem na ustach oprowadzała gości, objaśniała uprzejmie i nigdy nie wydawała się znużona nową funkcją, która jej przypadła w udziale, jakże często bardzo wyrzepującą. Gdy kiedyś będąc na audyencji u papieża Jana XXIII — swego wujka — żaliła się na uciążliwą „sługę domu rodzinnego” — usłyszała w dialekcie bergameńskim odpowiedź: „— ci vuol pazienza — figliola! — cierpliwości, córuchno!”

W 1956 zabudowania w gospodarstwie Colombera zostały odnowione i uporządkowane i w tej chwili wyglądają dostojnie i bardzo schludnie. Pod środkowym portykiem, w skromnej niszy stoi figura Madonny, obok umieszczono herb kardynała Roncalli oraz herb papieża Jana XXIII. Papież nie urodził się jednak w tym domu, ale w innym o wiele skromniejszym, położonym niedaleko, w którym ostatnio staraniem gminy wmurowano tablicę pamiątkową z następującym napisem:

W tym domu
Zamieszkałym aż do 1892 r.
przez najliczniejszą gałąź
rodziny Roncalli z Sotto il Monte
ANGELO RONCALLI
syn Baptysty i Marii Anny Mazzola
przez opatrzność przeznaczony
do piastowania najwyższej godności
na ziemi jako
PAPIEŻ JAN XXIII
spędził swoje dzieciństwo (1881-1891
u boku swego stryja Ksawerego
człowieka i chrześcijanina
o rzadko spotykanych przymiotach
który pierwszy słowem i przykładem
wpoił mu umiłowanie miłosierdzia
i spraw niebieskich

Krewni Papieża chętnie w rozmowie przypominają wydarzenia, związane z latami dziecięcymi i młodzieńczymi Angela Roncalli.

Po swym wyborze, w wigilię koronacji w Watykanie, obecny Ojciec św. stwierdził w rozmowie z rodziną, że nic nie zmieni się w jej życiu. Krewni będą co praw-

da należeli do „rodziny Papieża”, ale będą wiedli dotychczasowy tryb życia, pracując jak dotąd na roli, czego Papież nie będzie się bynajmniej wstyżał.

Na pytanie dziennikarza czy Papież dopomaga finansowo krewnym, Henryka Roncalli odpowiedziała: — Dzięki Bogu cała nasza rodzina pracuje i nie potrzebuje żadnej pomocy. — A Papież przyjeżdża do was do Colombera? — spytałam pana Ksawerego. Twarz rozjaśnił mu uśmiech, który tak barzo przypomina uśmiech jego ojcowego brata. Odpowiedział po chwili namysłu:

— Nie sądzę, a nawet nie bardzo pragnę, by don Angelo... by Ojciec św. — poprawił się — przyjechał tu, gdyż wyobrażam sobie, co by się tu działo w Sotto il Monte, — istny koniec świata!

Ościżej jednak domem Papieża czyli „casa del papa” — określa się willę Scotti, która wznosi się u stop wzgórza San Giovanni, w Camaitino. Był to dom wakacyjny monsignora a potem kardynała Roncalli, w którym przyszły Papież razem z 2 siostrami, już dziś nieżyjącymi, spędzał wakacje letnie od r. 1925 aż do czasu, gdy... uwieził go Rzym. Willa ta była szczególnie droga papieżowi. Obecnie Ojciec święty ocał ten dom, popularnie nazwany „casa del papa” siostrą zakonnicą z instytutu Palazzolo (Suore delle poverelle).

Siostry z wielkim pietyzmem przechowują pamiątki po kardynale Roncalli, który tu corocznie przyjeżdżał z dalekich placówek z Bułgarii, Grecji, Turcji czy Francji, a w końcu z Wenecji.

Od końca maja aż do października przez dom Papieża przewinęło się około 11 tysięcy osób różnych narodowości. Z wielkim wzruszeniem zatrzymałem się w starym kościółku di Santa Maria, w którym Angelo Roncalli został ochrzczony, gdzie przystąpił do pierwszej Komunii św., gdzie przyjął sakrament bierzmowania i gdzie z pewnością zdał sobie sprawę z powołania kapłańskiego. Przy małym, skromnym ołtarzu tego kościoła Angelo Roncalli odprawił też swą pierwszą Mszę św.

Zaszedłem również do nowego kościoła, gdzie między innymi pokazano mi piękne dzwony — dar Papieża dla rodzinnej wsi.

ANGELO L. STOPPA

Trzeba otwierać oczy na ludzi żyjących wokół nas, mówiących tym samym językiem przeżywających wspólną dolę i niedolę, pracujących społecznie dla coraz to lepszej przyszłości doczesnej. Bardzo wczesnie trzeba wszczepiać w młode pokolenie poczucie wspólnoty i zależności od innych, od ich cnoty, mądrości i pracy, a zarazem poczucie wdzięczności za to wielkie dobro, które spływa na nas wszystkich od tylu może nieznanym nam ludzi.

Wzywaliśmy Was do wzmocnienia pracy nad pogłębieniem w sobie DUCHA ODPOWIEDZIALNOŚCI I OBOWIĄZKOWOŚCI. Jesteśmy przekonani, że gdy umiemy nasze serca, nasze życie rodzinne, współzycie społeczne i pogłębimy nasze współzycie z Kościołem, przezwyciężymy wiele wad i naleciałości, które naniesione zostały przez życie.

z Listu Episkopatu Polskiego o wychowaniu

PAN ŚWIATA

Nowa, fantastyczna powieść wizjonerska, mroząca krew w żyłach

(Ciąg dalszy)

W sąsiednim przedziale rozległy się okrzyki, Percy więc podążył tam, by się przekonać, co się stało i zastał z pół tuzina osób wychylających głów przez okna i nie zwracających najmniejszej uwagi na jego pytania. Stał tedy bezradny na środku wagonu, oczekując na jakiegokolwiek wyjaśnienie i głęboko niezadowolony, że tajemnicze zajście zdeorganizowało ruch pociągów.

Wagon przystawał jeszcze dwukrotnie, po czym znów ruszał, gwizdnawszy, zanim wreszcie stanął na stacji Wiktoria, tym razem jednak o jakieś sto jardów od poprzedniego miejsca.

Nie ulegało już wątpliwości, że coś zaszło.

W chwili, gdy Percy otwierał drzwi, dobiegła jego uszu ogromna wrzawa, wyskoczył więc co prędzej i spojrzawszy ku końcowi stacji, pojął, co zaszło.

Od lewej ku prawej stronie olbrzymiego wnętrza stacji, w poprzek peronów, rosnąc co chwila, przesuwała się wielka ciżba ludzi, kołysząca się i wrzeszcząca. Każdy podjeżdżający wagon kolejowy wyrzucał coraz to nowe zastępy mężczyzn i kobiet, biegnących jak mrówki ku zebranemu już tłumowi.

Niesposób było opisać wrzawę, wytworzoną przez okrzyki mężczyzn, piski kobiet, szcęk i szum wielkich maszyn oraz od czasu do czasu przez przenikliwy dźwięk trąb, gdy otwierały się u góry zapasowe drzwi i drobny ulamek tłumy wysypywał się przez nie z windy na ulicę. Rzuciwszy jednak okiem na tłum Percy nie spojrzał więcej w tę stronę, gdyż uwagę jego zwróciły na siebie widniejące pod zegarem stacyjnym, na rządowej tablicy ogłoszeń, olbrzymie zgłoski, zwisające w języku esperanto i angielskim nowine, której Anglia oczekiwała już do znudzenia. Percy odczytał tę wiadomość z tuzin razy zanim ruszył z miejsca, zapatrzony w nią jak w nadnaturalne zjawisko, zapowiadające triumf nieba lub piekła.

Na tablicy widniał napis:

Koniec konferencji wschodniej

Pokój zamiast wojny

**Ustanowienie braterstwa powszechnego
Felsenburgh w Londynie dzisiaj wieczorem**

Dopiero w dwie godziny potem Percy stanął przed domem na stacji centralnej.

Na próżno tłumaczył, błagał, groził — urzędnicy kolejowi wprost poszaleli. Polowa ich znikła w tłumie, pchającym się do śródmieścia, pomimo bowiem środków ostrożności, zastosowanych przez rząd, do uszu mieszkańców przeniknęła wiadomość, że przyjęcie Felsenburgha odbędzie się w Paul's House, znanym niegdyś jako katedra św. Pawła. Reszta urzędników straciła głowy. Jakiś człowiek padł trupem z wyczerpania nerwowego, lecz nikt nie zwracał na to uwagi, toteż zwłoki leżały, usunięte pod ławkę.

Raz po raz tłum porwał ze sobą Percego, który przeciskał się od peronu do peronu w poszukiwaniu wagonu, który by go zawiózł do Croydon. Ale wagonu takiego nie było. Wypróżnione wagony skupiły się na torach pomiędzy peronami, jak drzewa naniesione prądem w rzece, inne zaś nadjeżdżały z okolic, wysypując dalej tłumy szalejących i rozgorączkowanych ludzi, którzy znikali jak dym na białych, gumowych chodnikach. Perony to zapomniały się to opróżniały bez końca i dopiero na pół godziny przed północą zaczął się ruch w przeciwnym kierunku.

I oto nareszcie, wyczerpany, bez kapelusza i z potarganym włosiem, stanął Percy przed wskazanym domem, spoglądając na jego ciemne okna.

Przycisnął guzik dzwonka raz, drugi — trzeci, zanim światło ukazało się w jednym z górnych okien.

— Przyszano po mnie — tłumaczył wystraszonej służącej. — Miałem być tutaj o godzinie dwudziestej drugiej, ale wstrzymano ruch pociągów w tę stronę.

Służąca wybełkotała pytanie, dotyczące się przyjazdu Felsenburgha.

— Tak — odparł Percy — to prawda. Będziemy mieli, jak sądzę, pokój zamiast wojny. Proszę zaprowadzić mnie na górę.

Przeszedł przez sień z dziwnym uczuciem winy. A więc to jest dom Branda, tego mówcy tak strasznie wymownego przeciwi-

Bogu i oto on, kapłan, wciska się do tego domu pod osłoną nocy.

— Ha! Trudno, powołano go tutaj.

Przy drzwiach jednego z pokojów na piętrze służąca zwróciła się do niego z pytaniem:

— Czy pan jest lekarzem?

— To już moja sprawa — odparł Percy krótko i otworzył drzwi.

Cichy, jęklawy okrzyk rozległ się z rogu pokoju, zanim jeszcze Percy zdołał zamknąć drzwi.

— Och, dzięki Bogu, Myślałam, że pan już o mnie zapomniał. Czy jesteś kapłanem, ojcze?

— Tak, jestem kapłanem. Czy nie przypomniał sobie pani naszej rozmowy w katedrze?

— Tak, tak. Widziałam was, księżę, jakście się modlili. Och, dzięki, dzięki Bogu!

Percy stał, spoglądając przez chwilę na chorą, na jej twarz zarumienioną, w nocnym czepek, na połyskujące, zapadnięte oczy i drżące ręce. Nie, tu nie było podstęp.

— Czego żądasz — spytał — dziecko moje ode mnie?

— Chciałabym wypowiadać się, ojcze.

Percy dobył z kieszeni stułę, zarzucił ją na ramiona i siadł przy łóżku.

Chora zatrzymywała go przy sobie.

— Powiedz mi, ojcze — mówiła — kiedy przyniesiesz mi Komunię św.?

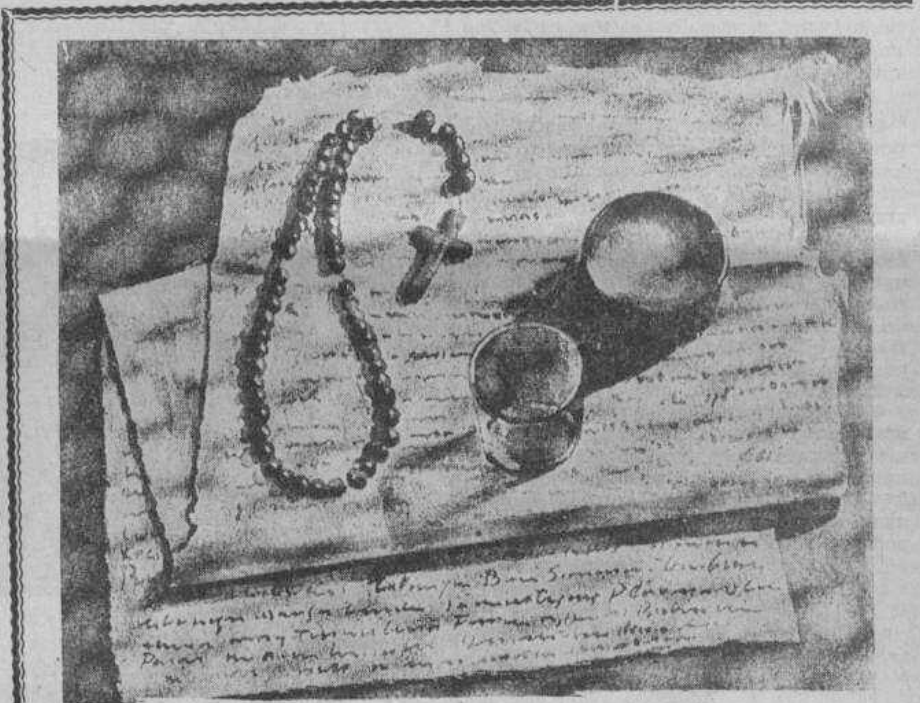
Zawahał się.

— Podobno — odparł — pan Brand i jego żona nie wiedzą nic o moim przyjeździe? — Istotnie, ojcze.

— Czy pani czuje się bardzo chorą?

— Nie wiem, ojcze. Nie chcę mi tego powiedzieć. Ale ubiegłej nocy zdawało mi się, że umieram.

(Ciąg dalszy nastąpi)



ŁUDZIE SĄ TACY

● **Czworonożny ekspert.** W miejskim przedsiębiorstwie gazowym w Utrechcie (Dania) „zatrudniony” jest pies, który wykrywa bezbłędnie wszystkie miejsca ulatniania się gazu z przewodów. Czyni to z większą dokładnością aniżeli najbardziej precyzyjne aparaty elektronowe. Ostatnio odbył on służbową podróż do Holandii jako ekspert w dziedzinie wykrywania nieszczelności przewodów gazowych.

● **Straż nie pomoże.** Od dziesięciu lat pali się jedna z wysp na Oceanie Lodowatym. Od ogniska myśliwych zapaliły się pokłady węgla.

● **Piętrowe jezioro.** W Armenii pod jeziorem Sewan odkryto drugie wielkie jezioro.



● **Czort w rurze.** Pracownikowi jednej z poczty kaukaskich przyniesiono telegram następującej treści:

„Czort nawalił na odcinku nr 8375. Jeden róg złamany. Powtórnie wpuścimy czorta do rury pojutrze. Szczegóły listem. Technik Treniakow”.

Telegram był adresowany do Moskwy.

Nadawca musiał długo przekonywać pracownika poczty o wyjątkowej wadze depechy, zanim udało mu się ją wysłać. A cała rzecz wyglądała nadzwyczaj prosto:

Do oczyszczania wewnętrznej powierzchni przewodów naftowych używa się skrobaczki specjalnej konstrukcji. Skrobaczka porusza się w rurze pod ciśnieniem przepompowywanego płynu. Skrobaczki te wielu ludziom przemysłu naftowego w tej liczbie także technikowi z odcinka nr 8375, znane były pod nazwą „czort”.

● **Zasłaniać usta.** Podczas kaszlu pęd powietrza w krtani człowieka osiąga prędkość samolotu, dochodzi bowiem do 120 metrów na sekundę. Zasłaniaj zawsze usta przy kaszlu!

● **Mleko z niczego.** Ankieta przeprowadzona w jednej ze szkół bostońskich (USA) wykazała, że 30 proc. uczniów tego wielkiego miasta nie wiedziało, iż... mleko pochodzi od krów. W związku z powyższym, dyrekcja miejscowego ogrodu zoologicznego postanowiła zakupić i umieścić w wybiegu 4 krowy.

● **Włóż śnijmy.** Sny są potrzebne człowiekowi do zdrowia. Jeśli komuś udaremnić marzenia sennie (budząc go, gdy tylko zaczyna poruszać powiekami — co jest oznaką „śnienia”), rzecz kończy się załamaniem nerwowym. Przekonano się o tym podczas eksperymentalnych badań.



ODKĄD z nocy nicości i bezczasu wyłonił się świat, c z a s stał się pewnym miernikiem wartości, a równocześnie poczucie jego wiecznej płynności jak zmorena zawisło nad ludzkim życiem.

„Tempus fugit” — czas umyka! — rozlega się raz po raz rozpaczne wołanie — „Carpe diem — chwytaj dzień, ten dzień, co jak złodziej od ciebie ucieka, ten dzień, co nie powróci nigdy?”

„Tempus fugit..”
Chcielibyśmy przemocą zatrzymać czas, bo przecież „czas to pieniądz”. Chcielibyśmy wymienić go na jakieś nowe, widome i konkretne wartości, które przestonowałyby nam bolesną świadomość przemijania. Wartość odpływających lat mierzymy właśnie śladem tych widomych, konkretnych zdobyczy, na które wymieniliśmy ów czas tak bezpowrotnie

CZAS TO PIENIĄDZ

zbiegły... „Tempus fugit, tempus fugit... czas to pieniądz!... towarzyszy nam od kolebki po grób — „czas to pieniądz... pieniądz... pieniądz...”

Dzisiejsze tempo życia każe nam w specjalny sposób zastanawiać się nad wartością przemijającego czasu. Dzień, po brzegi wypełniony, nie może pomniejszyć nawału prac i spraw, które gwałtem usiłujemy wtłoczyć w jego, zawsze zbyt ciasne, ramy. Z pewnych rzeczy musimy zrezygnować. Odrzucamy je, odsuwamy na „później”, na „kiedys”, może

na „nigdy”... Trzeba nieustannie wybierać, wylawiać wśród powodzi czekających spraw to, co może przynieść widome korzyści, bo przecież „czas to pieniądz”... To prawda, byleby tylko wśród tego życiowego śmiecia i balastu, wśród tych rzeczy odrzucanych czy odsuwanych na „później”, na „kiedys”, na „nigdy” nie znalazły się wartości istotne i nieprzemijające...

Twoja żona czeka na twój uśmiech, ale ty nie masz na to czasu... jesteś przecież zajęty, taki zajęty... Zapomniałeś, a ona czeka...

On wraca po pracy zmęczony. Tak by chciał, byś zauważyła jego przyjście, byś mu wysłała naprzeciw i bodaj na ten krótki moment powitania zdjęła z jego ramion cały ciężar trosk, z którym włókł się do domu. Ale tobie mięso gotowe się

przypalić, zupa wykpić, nie masz przecież czasu odrywać się od tych spraw o wiele ważniejszych...

Obiecałaś spacer twemu dziecku, jeżeli szybko odrobi lekcje. Tak się biedactwo spieszyło z tymi utamkami, ale gdy skończyło, ty nie znalazłaś czasu, by spełnić obietnicę...

Sąsiad, staruszek spotyka cię co dzień. Ma jakąś troskę, chciałby o niej z tobą pomówić, ale ilekroć usiłuje podejść do ciebie i zacząć cię, mijasz go szybko, udając, że tego nie zauważasz



Dekoracją dworcową na Boże Narodzenie w Long Island (Stany Zjednoczone) jest szopka betlejemka. Jej osoby są naturalnej wielkości. Wykonał ją emerytowany policjant widoczny na zdjęciu.

Nie łudźcie się... Co Kto sieje w swym cielem, ten i żąć; a kto sieje w duchu, życie wieczne. Czyńmy dobre. Gdy nadejdzie pora, zbierze w wysiłku. Dlatego, póki je kim dobrze...

św. Paweł

MIGAWKI EMIGRACYJNE

— nie masz przecież czasu dla tego „nudziarza”. Staruszek się cofa onieśmielony, a jego troska? — troska zostaje...

W szufladzie leży list. Ktoś błaga cię w nim o „jak najszybszą odpowiedź” — list leży już tak trzy tygodnie. Czy naprawdę nie miałas czasu, by skreślić tych parę słów?...

W szpitalu choruje twój przyjaciel. Powinieneś go odwiedzić, ale nie możesz się jakoś na to zebrać — taki jesteś przecie zajęty... a stan jego pogarsza się z dnia na dzień...

Twoi starzy rodzice każdej niedzieli wyczekują twego przyjazdu... Dlaczego go ciągle odkładasz? Czy naprawdę szkoda ci czasu dla nich. Czy wiesz jak ciężko jest staremu czekać?...

W mroku kościoła, w ciasnym tabernakulum czeka na ciebie twój Bóg. Czy i dla Niego nie masz czasu?... Czy uważasz, że sprawy duszy można odkładać na „później”, na „kiedyś”?...

To prawda, że „czas to pieniądź”, ale są pewne wartości, których nie mierzy się pieniądzem. Jest czas, za który płaci się cenę serca, jest czas, z którego częstokroć ułoży się kiedyś twoja wieczność — „Carpe diem!”

Henryka Augustynowicz-Ciecierska



Powrót

A podobno jest gdzieś ulica (lecz jak tam dojść? którą?), ulica zdradzonego dzieciństwa, ulica Wielkiej Kołedy. Na ulicy tej taki znajomy, w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie, stoi dom jak inne domy, dom, w którymżeś się urodził. Ten sam stróż stoi przy bramie. Przed bramą ten sam kamień. Pyta stróż: „Gdzieś pan był tyle lat?” „Wędrowałem przez głupi świat”. Więc na górę szybko po schodach. Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda. Przy niej ojciec z czarnymi wąsami. I dziadkowie. Wszyscy ci sami. I brat, co miał okarynę. Potem umarł na szkarlatynę. Właśnie ojciec kiwa na matkę, że już weszła Gwiazda na niebie, że czas się dzielić oplatkiem, więc wszyscy podchodzą do siebie i serca drżą uroczyście jak na drzewie przy liściach liście. Jest cicho. Choinka płonie. Na szczycie cherubin fruwa. Na oknach pelargonie blask świeczek złotem zasnuwa, a z kąta, z ust brata, płynnie kołeda na okarynie: LULAJZE, JEZUNIU MOJA PERELKO, LULAJZE, JEZUNIU ME PIESCIDEŁKO.



UCIECZKA DO EGIPTU

*Kto z nas nie uciekał, Mario i Józefie?
Kto z nas nie unosił na plecach
Trwogi, owiniętej w tachmanach?*

*Moje pokolenie chciało uratować
Siebie, a nie Boga,
Dlatego leży bezradnie
Jak żółw na grzbiecie.*

*Płaczą uchodźcy wśród krzewów
[balsamu w Matarii,
W rajcu ogrodników pogrążonych w
[modlitwie,*

*Którzy ostrożnie i z namysłem
Kształtują wizerunek
Uciekającego Boga.*

(Z „Pieśni o moim Chrystusie”)
Roman Brandstaetter

Ofiarnosc Polaków londyńskich. — Niedawno temu zakupiono w Londynie drugi kościół polski, który ma służyć dla ludności polskiej uczęszczającej dotąd do Brompton Oratory. Na ten nowy kościół zebrano w kilku zaledwie miesiącach ponad 8 tysięcy funtów szterlingów (więcej niż 11 milionów starych franków). Niech to będzie zachętą dla tych kolonii polskich we Francji, które noszą się z myślą postawienia nowego kościoła. Nie podobna, by Polacy we Francji byli mniej ofiarni od londyńskich.

Ironia Francuza. — Kiedy dr André Migot wygłaszał na sali Pleyel w Paryżu swój odczyt o „Polsce nieśmiertelnej”, ilustrowany przepięknym filmem kolorowym, który sam nakręcił w Polsce, na przepełnionej sali Polaków można było na palcach policzyć. Wesołość wśród oglądających film budziło kropidło wielkie jak miotła, którym ksiądz kropił wiernych... Kiedy prelegent mówił o wysiłku Polaków w odbudowie Warszawy takiej, jaką była przed zniszczeniem przez Niemców, wspominał również o Pałacu Kultury.

— Za ten gmach szpecący dzisiejszą Warszawę nie trzeba obwiniać architektów polskich — mówił dr Migot. — Jest to dar wmuśzony Polakom przez Rosjan...

Liczne i długie przerwały w tym momencie mówcy.

Polacy w radach miejskich. — Na ogół Polacy wciąż jeszcze mało interesują się wyborami. Wciąż jeszcze nie mamy w parlamencie ani jednego posła, a przecież łatwo daloby się to przeprowadzić przy zbiorowej akcji i wspólnym froncie. Objawem dodatnim niewątpliwie jest, że w radach miejskich już zasiadają Polacy. Daleko nam jeszcze do takich sukcesów, jakimi mogą poszczycić się Polacy w Ameryce, gdzie jak w Buffalo, prezydentem miasta został wybrany Polak, p. Kowal, a jego przeciwnik w wyborach, który po nim miał największą ilość głosów jest również Polakiem. Są jednak już gminy w północnej Francji, gdzie po trzech lub czterech polskich radnych wchodził do rady miejskiej. Jest jednak znamienne, że mało znajduje się wśród nich katolików; są natomiast komuniści i członkowie partii lewicowych.

Jakie są tego objawy przyczyny?

Dziesięciolecie pozytecznego wydawnictwa. — „Wiadomości Związku Polskich Federalistów” wchodzi w dziesiąty rok swego istnienia. Zadaniem naczelnym tego wydawnictwa było — jak czytamy w artykule wstępnym — „szerzenie wśród Polaków — a przy okazji i wśród innych znających nasz język — przekonania, że wyzwolenie naszej Ojczyzny zależy w dużej mierze od zjednoczenia Europy, a jej przyszłość od zastosowania w tej wolnej i zjednoczonej Europie systemu federalnego jako podstawy stosunków między narodami”.

Patrząc na dotychczasowy dorobek trzeba podziwiać wytrwałość i upór w dążeniu do wytyczonego celu. Toteż zapowiedź wydawania biuletynu drukiem, wychodził bowiem dotąd na powielaczku, witamy ze szczerym entuzjazmem, życząc szczerze dalszego rozwoju.

Omega

człowiek sieje, żać będzie.
temu ciała wyda jako plon zgni-
temu wyda duch jako plon
brze i nigdy nie ustawiamy.
temy plony, o ile nie ustaniemy
jeszcze czas, czynmy wszyst-

wiel do Galatów VI, 7-10

Palić czy nie palić

Oto jest pytanie!
Jakie są objawy zatrucia tytoniem?
Czy istnieją lekarstwa likwidujące zatrucie tytoniem?

Ból głowy, bezsenność, zawroty głowy, brak apetytu, zapalenie śluzówki nosa, zapalenie gardła i oskrzeli, zaburzenia w krążeniu krwi i działalności serca — oto najczęstsze objawy chronicznego zatrucia nikotyną. Nie jest jednakże powiedziane, że wszyscy, którzy doznają tych zaburzeń, ulegli zatruciu nikotyną, a z drugiej strony — nie każdy kto dużo pali ulega zatruciu.

Krótko mówiąc diagnozę musi postawić specjalista. Należy również pozostawić lekarzowi odpowiedzialność za decyzje, które będzie będzie podjąć w związku z postawioną diagnozą o zatruciu. W istocie bowiem przy wskazaniu absolutnego przerwania palenia trzeba zawsze pamiętać o przyjemności i odprężeniu, jakie większości palaczy daje papieros. W naszej epoce, epoce wzmożonej aktywności i wzmożonego napięcia nerwowego, w epoce, w której zażywa się najrozmaitsze pigułki działające uspokajająco i odprężająco, należy dobrze rozważyć wszystkie za i przeciw, zanim ostatecznie potępi się palenie.

Wydaje się, że społeczeństwo przeczuło te sprawy, zanim zostały one ściśle sprecyzowane i opublikowane przez naukowców. Badania prowadzone ostatnio w Anglii wykazały, że liczniejsi są tam ludzie, którzy porzucili palenie ze względów oszczędnościowych, niż ci, którzy uczynili to z uwagi na zdrowie i higienę. Niezależnie zresztą od tego czy przeważają jedne względy czy drugie, faktem jest, że coraz powszechniejsze są tendencje do zaprzestania palenia. Ale jak to zrobić?

Istnieją propagatorzy pigulek, którzy zalecają je jako środek przeciwko zatruciu nikotyną. Chodzi tu przede wszystkim o siarczan żelaza, który rozpuszczony w ustach w czasie palenia daje smak najohydniejszy w świecie.

Ciekawą inicjatywę podjęło w tej dziedzinie angielskie, ogólnonarodowe Stowarzyszenie Niepalących. W marcu 1958 roku otwarta została w Liverpool pierwszej kliniki, w której przechodzą kurację ludzie chcący pozbyć się nałogu palenia. Palacze, podzieleni na dwunastoosobowe grupy, poddawani są tam najpierw leczeniu psychoterapeutycznemu, po czym każdy odbywa indywidualne rozmowy z lekarzem. Po skończonym leczeniu pacjent zgłasza się raz na dwa tygodnie do kliniki zdając sprawę z poczynionych postępów. Wyniki były nadzwyczajne.

W końcu 1958 roku w Londynie otwarto nową tego rodzaju kliniki, w której składali specjaliści chorób płucnych, psychoterapeuty i pracownicy zdrowia publicznego. Uzupełniał tę kadre hipnotyzer. Cały cykl kliniczny kosztował w przybliżeniu ok. 9 dolarów. Podczas pierwszych dwóch miesięcy istnienia kliniki londyńska miała 150 kuracjuszy. Z tej liczby 30 osób oświadczyło, że wyzbyli się zupełnie nałogu palenia. Ci „wyleczeni” stali się do tego stopnia entuzjastami tej metody, że w swoich domach na weekendach organizowali filie angielskiej kliniki.

Jeżeli oszczędzanie ma większe znaczenie niż zdrowie i higiena w zwalczaniu palenia, to kto wie, czy chęć zysku nie przyniesie jeszcze lepszych rezultatów.

Cholesterol i papierosy

KOMU Z NAS GROZI ATAK SERCA?

W latach ostatnich daje się zaobserwować we wszystkich prawie krajach niepokojące zjawisko — nieustanny wzrost ilości ludzi chorych na serce. Zarówno w Polsce, jak i gdzie indziej, różnego rodzaju nerwice, zawały itp. stają się — niestety — rzeczą coraz bardziej powszechną i zajmują obecnie pierwsze miejsce w liczbie zgonów.

Nad tą właśnie sprawą radzili niedawno uczeni z całego świata, zebrani na odbytej w Nowym Jorku międzynarodowej konferencji. W oparciu o przeprowadzone badania i materiał kliniczny, doszli oni do szeregu ciekawych wniosków. Z badań statystycznych np. wynika, że na wszelkie choroby układu wieńcowego zapadają przeszło dwukrotnie mężczyźni niż kobiety. Czterokrotnie częściej natomiast ataki serca zdarzają się u nałogowych palaczy niż u ludzi niepalących; papieros jest przy tym znacznie szkodliwszy niż fajka, gdyż ilość ataków ser-

ca wśród palaczy fajek jest „tylko” dwarazy większa.

Naukowcy są ponadto zgodni w twierdzeniu, że powstawaniu chorób serca można zapobiegać — przede wszystkim przez zapobieganie nadmiernemu wzrostowi ciśnienia i zawartości cholesterolu w organizmie. Teza ta jest wynikiem specjalnych badań, prowadzonych przez dwanaście lat nad pięćsetosobową grupą osób. Systematyczne badania wykazały, że wśród pacjentów w wieku powyżej 30 lat, u których tzw. wskaźnik cholesterolu wynosił 260 miligramów na 100 mililitrów krwi, niebezpieczeństwo ataku serca było siedmiokrotnie większe niż u osób, których wskaźnik ten był mniejszy niż 220.

Profilaktyka w tym zakresie „polegać więc musi przede wszystkim na stałym kontrolowaniu przez lekarzy zawartości cholesterolu we krwi oraz wysokości jej ciśnienia.

KATAR I GRYPA

Istnieje taki dość popularny żarcik, że ludzie, osiedlający się na Księżycu „nie zabiorą” ze starej Ziemi żadnych innych bakterii (bo nauka do tego czasu da sobie z nimi świetnie radę), oprócz... wirusów, powodujących katar. Tutaj wszyscy są bezsilni. I w momencie, kiedy rękę w termometrach utrzymuje się w okolicach „0”, chlupie drobniutki deszcz, a nogi przemakają od chodzenia po mokrych chodnikach — każdej chwili grozi nam kichanie, zatkanie nosa, aż któregoś dnia zaczynamy czuć w sobie wszystkie kości i wtedy sprawa jest jasna. Grypa.

Choroba ostatnio częsta i nad wyraz popularna. Jest też przez wszystkich na ogół nie w pełni oceniana, tak jak nie jest w pełni doceniane niebezpieczeństwo, które z sobą niesie. Mamy z nią do czynienia co roku. Przy tym posiada ona swój własny specyficzny rytm. Przez kilka lat przebiega łagodnie, by później dać znać o sobie poważniejszymi przypadkami. Ostatnia wielka fala grypy miała miejsce w 1937 r. A zdaniem np. grupy lekarzy amerykańskich, obecny sezon także może grozić silną falą grypy, kto wie, czy nie epidemią. Lekarze amerykańscy są zdania, iż po okresie łagodnych influenz, w drugiej połowie zimy 1961/62 r. może nastąpić ostra fala choroby, połączonej z poważnymi powikłaniami w przypadku zbyt wczesnego wstania, czy też — niedostatecznego dbania o siebie. „Nie zabić grypy” — tak o tym zagadnieniu mówi się popularnie.

Swoją teorię ostrej grypy popierają lekarze amerykańscy tym, że w ostatnich tygodniach wzrasta się ilość zachorowań na schorzenia dróg oddechowych zarówno w Europie, jak i w USA. Fala ta rozpoczęła swój marsz prawdopodobnie od Azji i tym samym przypomina ciężką epidemię grypy, która była w 1957 r. i zyskała nawet przydomek „azjatycki”.

Z tego wszystkiego więc jasno wynika, że musimy dbać o to, aby się nie przeziębować, zażywać witaminę C i to głównie w postaci surówek (tarta marchew, seler, czerwona kapusta, sałata), nie ubierać się zbyt ciepło, ale pamiętać o kalozkach i botach na deszczowe dni, no, a jeśli już katar jest nieunikniony, kontratakować: aspiryną i inhalacjami z naparu rumianku.



KOBIETĄ W HISTORII POLSKIEJ

(dokończenie)

Już Andrzej Maksymilian Fredro (1621-1679) jest za reformą wychowania dziewcząt do tej pory pozostawionych opiece domowej, która najwyżej starała się o zdobycie pewnej sumy rzadki towarzyskiej. Rzadkim wyjątkiem wśród kobiet jest pochodząca z drobnej szlachty Elżbieta Drużbacka, która powstaje przeciwko rozpowszechnionym w XVIII wieku rozwodom w satyrze: „skargi kilku dam w wspólnej kompanii będących dla jakich racji z mężami swoimi żyć nie chcą”. Jest to ciekawe, obyczajowe świadectwo, gdyż rozwód bardzo rzadki dawniej, już od początku wieku XVIII staje się coraz częstszy. „Skargi” wyliczają różne przyczyny domagających się rozwodu dam, jak skąpstwo, brak modnych rozrywek, brak delikatności i grube obyczaje mężów. Mimo żądań Fredry, dla dziewcząt szkół nie było; zakonnice albo starsze kobiety uczyły je czytać, a w domach bogatych ochmistrzyni i metrowie nauczyły francuskiego, muzyki i tańców, bez których to umiejętności egzystencja towarzyska nie była możliwa; spotykamy także pewną ilość kobiet, które współzawodniczą z mężczyznami, a wobec niskiego poziomu wykształcenia tych ostatnich często przewyższają ich odczytaniem. Niewątpliwie w porównaniu z wiekiem XVII podniosła się ilość kobiet piszących. Ta pewna emancypacja kobiet pozwalała im rozumieć swoją zależność od mężczyzn i krzywdy doznawane, co powodowało stałe dążności do rozrywania związków małżeńskich, rozpatrywane przez sądy konsystorskie.

W literaturze polskiej wieku Oświecenia spotykamy szereg przykładów obyczajowych powiązań ze stosunkiem wzajemnym dwóch płci. Świątym tego przykładem jest znana satyra Krasieckiego „Zona modna”, w której omawia się trudności małżeńskie między mężem, reprezentującym świat „sarmacki” z jego gruboskórnością, wstecznictwem i clemnotą, a żoną, która przejęła się płynąciami z Francji i z zachodu wzorami, notabene kobietą, która żadnego prawdziwego postępu nie rozumiała, a przyjmowała naśladownictwo czysto zewnętrzne za postępek. Również Niemcewicz ośmiesza w „Powrocie posła” „żony modne”, ich sentymentalizm, pozowanie na istoty poetyczne, ciągłe omdlenia i spazmy.

Komisja Edukacji Narodowej zajęła się także wychowaniem kobiet, choć nie założyła dla nich szkół, lecz tworzyła pensjonaty prywatne, w których uczono religii i moralności, języka polskiego, arytmetyki, geografii i szczególnie historii ojczystej. W samej jednak Warszawie było 13 pensji żeńskich, kierowanych przez obcokrajowców, nie stosujących się do zasad Komisji Edukacji Narodowej, nie uczono tam arytmetyki, geografii i pol-

skiego, a przede wszystkim języków, tańców, gry na klawikordzie.

Intuicja i spryt kobiet polskich pozwalały im często korzystać bardzo umiejętnie nawet z niewielkich zasobów wykształcenia. Dzięki ogromnej bystrości i urokowi fizycznemu dawały sobie doskonale radę z mężami i wielbicielami.

W zasadzie przejawy kultury do czasów Stanisława Augusta wiązały raczej mężczyzn, natomiast od połowy wieku XVIII zaczynają się feminizować. Kobieta zdobywa bardzo mocną pozycję, której już nie opuszcza, krocząc razem z mężczyzną. Górze bierze typ przykładowej żony i matki, wzorowej obywatelki, zawsze skłonnej do poświęceń i wyrzeczeń. Pamiętać jednak należy, że charakterystyczne cechy zepsucia doby Oświecenia powiązane były przede wszystkim z arystokracją i miastem Warszawą.

Bruckner w tomie III na str. 74 „Kultury polskiej” akcentuje, że u mężczyzn zaczyna się s'lnie zaznaczać pewne, właściwe Francuzom, a obce Niemcom, Czechom i Rosjanom, rysy kobieciarstwa. Przytacza on charakterystyczny wiersz z wieku XVIII:

„Nie zje drugi grzankę ledwie,
A ma w domu meşres ze dwie,
Posci z ocnową i srody,
A co dzieci ma z inną gody;
Nie je ani pię w piątki,
A tazi za piec do prządzi,
Suszy co tydzien w soboty,
A raz wraz enodzi w załoty”.

Duże niebezpieczeństwo pociągało za sobą czasem kształcenie zamożniejszych kobiet w domu przez Francuzki, gdyż wywoływało to nieraz pogardę dla wszystkiego, co krajowe. Warszawa była ośrodkiem, gdzie miał miejsce wielki napływ cudzoziemców holdujących urokowi polskiej kobiecości, im dalej jednak od stolicy, tym więcej utrzymywał się patriarchalny tryb życia. W zepsuciu przodował król Stanisław August, a rejestr jego kochanek był bardzo bogaty. Piękne damy z arystokracji wyzywały się również w intrygach politycznych i przywidzenie jakoby — moralistów — satyryków o rządach kobiecych w Polsce, przywidzeniem nie

było. Kobieta w świecie artystycznym, wierna mężowi, narażona była na pośmiewisko, z dobrym życiem małżeńskim wprost ukrywano się, jako z czymś gminnym, a obie strony usilowały dmonstrować na zewnątrz brak wierności, nawet wtedy, jeśli go nie było. Zdaniem Brucknera, „od cieniutkiej warstwy salonowej odbijała zamaszystość i krotocwilność sarmacka, dobrodusza i prosta, lecz już różniczkowana, inna na Wołyniu, Podolu i Ukrainie a więcej umiarkowana w Krakowskiem i Poznańskiem”.

Najwspanialsze karty kobiety polskiej stanowi wiek XIX i XX, będący szczytym okresem jej poświęcenia i umiejętności utrzymania rodziny. Już walki w końcu XVIII wieku i w okresie napoleońskim wydobywają z kobiety polskiej bezmiar wprost poświęcenia i graniczącej z bohaterstwem odwagi, który popycha obcych, przebywających na naszym terenie, do relacjonowania w najwyższych superlatywach rolę kobiety polskiej. Powiązanie uroku czaru kobiecego z zawsze stosowaną, w czasie potrzeby, silną wolą i energią, budzi zdumienie cudzoziemców, gdyż nasuwają im się porównania z ich krajami, gdzie podobnej roli kobiet nie widzą. Wielka energia i samodzielność życiowa jest nieodłączną cechą naszych kobiet, lecz obok tego, hart ducha przy niebywałych przeciwnościach, pomoc okazywana mężczyźnie, podtrzymująca go moralnie w chwilach zwątpienia czy zlamania. Kobieta polska będzie później rozwijać pracę kulturalną wśród ludu, prowadzić tajne nauczanie, szerzyć kulturę artystyczną. Wyniki jej pracy będą uwieńczone wielkim powodzeniem, stanowisko zawodowe w przyszłości pełnić będzie często z wielkim oddaniem, z dużym podkładem idealizmu i za to będzie otaczana powszechnym uznaniem i szacunkiem. Osiągnie ona wielkie sukcesy na różnych polach nauki i pracy kulturalnej; wystarczy wymienić nazwisko Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Marii Curie-Skłodowskiej w nauce, Olgi Boznańskiej w plastyce, a ostatnio Zofii Nałkowskiej w literaturze.

Najważniejszy, o najpoważniejszych następstwach był jednak wpływ kulturalny kobiety polskiej w najmniejszej komórce społecznej — rodzinie i właśnie dzięki nieuchwytnemu — pozornie — a ciągle dającym się odczuć wpływowi, kultura polska była tak bardzo żywotna.

Bolesław Dunikowski.



WSZYSCY CZYTAJĄ „GŁOS KATOLICKI”

Kaleka

(TEMAT ZACZERPIĘTY Z AUTENTYCZNEGO ZDARZENIA)

Warszawa... Marszałkowska...

Ruch stolicy, tramwaje mijają taksówki. Jedna z nich zatrzymała się przed dużą kamienicą, wysiadła z niej elegancka kobieta lat średnich, weszła do bramy, przystanąła przed skrzyneczkami listowymi i otworzyła jedną z nich. Bielił się w niej list w charakterystycznej angielskiej kopercie. Po przeczytaniu nadawcy rumieniec zabarwił jej upudrowane policzki.

— Stach... — szepnęła wzruszona.

Za kilka minut siedziała na wygodnej kanapie w mile umeblowanym pokoiku. Czytała.

— Cha, cha, cha, cha!!!

Jej śmiech dziwnym zgrzytem odbił się o niebieskie ściany i wsiąkł w puszysty dywan, rozwieszony nad kanapką. Przerwał go dzwonek u drzwi wejściowych, gościem był mocno szpakowaty mężczyzna o inteligentnej twarzy. Ucałował jej dłoń na powitanie.

— Z czego tak śmiałaś się, kochana?

Wzruszyła ramionami. Zamiast odpowiedzi podała mu list. Przeczytał.

— Biedny — wyszeptał. — Co mu odpiszesz, Helutko?

Znowu wzruszyła ramionami.

— Cóż mam mu odpisać? Przecież nie będę na niego pracowała!

— Ależ on jest bez wyjścia. Stracił obie nogi w czasie wojny i jedną rękę ma zupełnie bezwładną! O ile się nie mylę, to jest ten mężczyzna, którego kiedyś kochałaś. Opowiadałaś mi o nim.

Zamyśliła się, ale już po chwili na jej usta wybiegł ironiczny uśmiešek.

— Kochałam go chyba. Byłam jego kochanką przez pięć lat! Po wybuchu wojny poszedł na front i słuch o nim zaginął. Dziś ten list...

— Nie pobraliście się?

Wstała i nerwowo zapaliła papierosa.

Mężczyzna podniósł głowę.

— Miał żonę i dwie córki.

— O tym mi nie mówiłaś.

Włączyła radio. Skoczna melodia ludowej piosenki przecięła nastrój, który stawał się kłopotliwy.

— Posłuchaj radio, zaraz przygotuję herbatkę.



Wyszła do kuchenki, za chwilę dobiegł z niej wesoły gwizd. Mężczyzna podniósł list ze stolika. Przeczytał:

„Kochana!

Milczałem, bo nie chciałem Cię martwić. Tęsknię za krajem, postanowiłem doń powrócić i już wystarałem się o paszport. Nie mam do kogo jechać, a nie wiem, czy ty mnie przyjmiesz. Jestem kaleką, straciłem na wojnie obie nogi, jedną rękę mam zupełnie bezwładną. Tutaj jestem na utrzymaniu kolegi.

Odpisz mi. Z niecierpliwością będę czekał na odpowiedź.

Twój Stach.”

Piosenka skończyła się, po niej nadano drugą. Z kuchenki dolatywał wesoły gwizd. Mężczyzna położył list na stoliku, podniósł się i powolnym krokiem wyszedł z pokoiku.

Trzask wejściowych drzwi wywołał Helutkę z kuchenki. W saloniku nie było nikogo.

..

Głośno stukały obcasy po drewnianych schodach. Jeszcze drzwi, zgrzyt kluczyka w zamku i Marysia Kwiatkowska weszła do domu. W przedpokoju usłyszała płacz matki. Otworzyła drzwi do pokoju i pobiegła do leżącej na łóżku siwej kobiety.

— Mateczko! Kochana! Co się stało?

Kobieta nie mogła przemówić ni słowa, jej ciałem wstrząsały dreszcze. Marysia ucałowała serdecznie jej twarz zalaną łzami i przytuliła głowę matki do piersi!

— Może Jasi coś się stało?

Kobieta potrząsnęła głową przecząco i wskazała stół. Marysia wstała. Na stole leżał list w zagranicznej kopercie. Spojrzała pytająco na matkę.

— Od ojca.

Zbladła. Wyjęła list, przeczytała. Usiadła i zamyśliła się.

— Co ojcu odpiszesz, mateczko? — spytała. Jej głos załamał się.

Matka wzruszyła ramionami.

— Nie wiem, przecież opuścił nas, gdy wy byliście malutkie. Poszedł do innej. Musiałam ciężko pracować, aby was wychować. Zniszczyłam zupełnie zdrowie, wy nie miałyście domu...

Marysia podbiegła do matki i uklękła u jej kolan.

— Mateczko, ale on teraz taki nieśczęśliwy! Nie ma nikogo, stracił na wojnie obie nogi, a bezwładna ręka nie pozwoli mu na siebie zarobić. Przebaczymy mu, mateczko!

Gorące młode usta dziewczyny rozgrzały zimną rękę kobiety, zrosiły ją łzy ukochanej córki.



— Mateczko...

Przycisnęła do piersi bez słowa jej ciemną głowę.

Znowu zgrzyt klucza w zamku drzwi wejściowych. Do pokoiku weszła Anka z roześmianą trzyletnią córeczką.

— Co tak siedzicie po ciemku?

Nacisnęła kontakt i cofnęła się o krok.

— Co się stało?

Marysia oderwała głowę od kolan matki. W milczeniu podała siostrze list od ojca.

— Mamusiu, czemu babeia płacze?

Anka odsunęła dziecko i usiadła przy stole. Przeczytała.

— Co mama odpisze ojcu?

Matka wstała. Obmyła twarz i zażyła kropli walerianowych. Położyła się znów na łóżku. Marysia zdjęła jej buciki i nogi okryła ciepłym kocem. Podeszła do siostry.

— Pozwól matce ochłonąć z wrażenia. Musimy ją prosić, aby ojcu przebaczyła. Ty też tak myślisz?

— Tak nas skrzywdził...

— Ale teraz jest sam. Jednak to jest nasz ojciec...

Na łóżku matka poruszyła się. Usiadła.

— Odpiszcie zaraz. Niech wróci taki, jaki jest — powiedziała z trudem i przymknęła oczy. Na ścianie czerwieniło się w obrazie duże Serce Jezusa. Ścienny zegar wybił północ.

..

Lotnisko. Żelazny ptak wylądował, pasażerowie rozeszli się, pozostały tylko trzy kobiety z małą dziewczynką. Obok nich stał starszy mężczyzna elegancko ubrany, z małą walizką w ręce.

— Mamusiu, nasz tatuś chyba nie przyjechał. Nikogo sanitariusze nie wynosili.

— Może listu nie dostał? A może nam nie wierzy?

— Pewnie by nas nie poznał! My teraz takie duże, a ty, mateczko, zesiwiłaś.

Matka usiadła na ławeczce.

— My tu z Anią poczekamy, a ty, Marysiu, dowiedz się, kiedy będzie następny samolot z Londynu i powiedz szoferowi, żeby na tę godzinę znów tu przyjechał.

Marysia odwróciła się, aby wykonać polecenie, ale w tej chwili podszedł do nich stojący obok mężczyzna.

— Nie chodź, Marysiu, twój tatuś ma nogi.

Aniela Kolbe-Szymańska

Życia emigracji

FRANCJA

NOWY DOM W ROUBAIX

Niestrudzony i zgodny wysiłek społeczny, oraz pełna poświęcenia praca dla sprawy polskiej, Duchowieństwa polskiego wszystkich organizacji niepodległościowych, wchodzących w skład Komitetu Towarzystw Miejscowych w Roubaix doprowadziła do tego, że urzeczywistniło się wielkie marzenie tu-tejszej Polonii.

Wspólnym i zharmonizowanym wysiłkiem zakupiono nowy Dom Polski przy ul. Grande Rue 186 w Roubaix, który stanie się potężnym ogniskiem polskości oraz domem rodzinnym wszystkich Rodaków zamieszkających w Roubaix, Wattrelos, Tourcoing, Lannoy i okolicy.

Kiedy cała Polonia poza granicami Ojczyzny wnosi wielki wkład z okazji 1000-lecia Chrztu Polski Chrześcijańskiej, Polonia w Roubaix, Wattrelos, Tourcoing, Lannoy i okolicie nie chce pozostać w tyle. Nowy i piękny Dom Polski w Roubaix ma pozostać niezniszczalnym pomnikiem i wkładem naszej Polonii w wielkie dzieło Milenium Polski Chrześcijańskiej.

Piękny pałac stojący przy głównej ulicy w Roubaix, na granicy Roubaix-Wattrelos, stanie się odtąd kuznią polskości i centrum wychowania religijno-społecznego.

W domu tym znajdują wygodne pomieszczenie i dogodne warunki pracy społecznej wszystkie organizacje niepodległościowe wchodzące w skład K.T.M. a młodzież nasza na odpowiedniejsze warunki do swej pracy religijnej, kulturalnej i oświatowej. Największym jednak skarbem naszej Polonii a zarazem jej przyszłością są dzieci. Z myślą o dzieciach naszych zakupiono nowy i obszerny z pięknym ogrodem Dom Polski, nie szczędząc wysiłków, by nasi mali zaścępy ucząc się w nim katechizmu w języku ojczystym oraz pięknego języka ojców naszych, mogli w przyszłości przejść i kontynuować ognisko kultury polskiej dla dobra Ojczyzny Chrześcijańskiej i pożytku świata, każdy bowiem, kto kocha swoją Ojczyznę, pielęgnuje język i zachowuje kulturę kraju pochodzenia, przyczynia się do ogólnego dobra ludzkości.

Rodacy! Historie wielu narodów jasno wykazują, że ten naród, który nie zachowuje języka ojców swoich, nie zachowuje tradycji narodowych i religii bardzo łatwo schodzi z areny dziejów ludzkości. Tak zginęło wiele narodów, po których pozostała jedynie nazwa.

Choć dawno już zakończyła się walka zbrojna do dziś w Ojczyźnie trwa zażarty bój z bezbożnym, siłą narzuconym komunizmem o świętą przyszłość Polski Chrześcijańskiej i o duszę chrześcijańską narodu. Nowy nasz Dom Polski, to nowy ośrodek i centrum do walki z bezbożnym komunizmem, który siłą chce się wedrzeć na nasz teren. Na nas ciąży wielka odpowiedzialność religijno-narodowego wychowania naszych następców, by nie stali się dla ducha narodu duchowo obcy.

Uroczyste otwarcie i poświęcenie nowego centrum polskości — Domu Polskiego w Roubaix z okazji Milenium Chrztu Polski

odbędzie się dopiero w przyszłym roku w styczniu po przeprowadzeniu kilku unowocześnień.

Nowy Dom Polski w Roubaix, stanie się odtąd chlubą tu-tejszej Polonii i godnym zarazem domem rodzinnym dla wszystkich Rodaków.

W celu jednak częściowego pokrycia a szczególnie urządzenia i wyposażenia nowego domu w odpowiedni sprzęt rozsprzedawane będą przez poszczególne organizacje „Cegiełki”.

Apelujemy do Was, Drodzy Rodacy, do Waszych gorących i patriotycznych serc, do Waszej szczerzej i znanej hojności, by nie zabrakło między nami nikogo kto by nie wykupił choć jednej „Cegiełki” na nowy Dom Polski; przyczyniając się tym samym do chwały Boga i Ojczyzny.

Imiona i nazwiska wszystkich ofiarodawców wypisane zostaną na wielkiej tablicy pamiątkowej, która zostanie umieszczona w dużej sali Domu Polskiego jako niezatarty dokument ofiarności dla przyszłego pokolenia.

*Komitet Towarzystw Miejscowych
wraz z swym Duszpasterzem*

NIEMCY

PODNIOSŁA AKADEMIA KU UCZCZENIU TYSIĄCLECIA POLSKI

Z inicjatywy Związku Polaków w Niemczech odbyła się w dniu 22 listopada 1961 r. w sali domu ks. ks. Chrystusowców w Essen UROCZYSTA AKADEMIA ku czci 1000-lecia Polski. Akademię zabrał prezes Szczepaniak, witałac i licznie zebranych gości staronolskim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i podkreślając doniosłe znaczenie zbliżającej się uroczystości ku uświetnieniu Tysiąclecia. Chór mieszany Powiatowego Koła Śniegu w Essen — pod batutą p. Franciszka Legowskiego — odśpiewał pieśń „Boże Rodzica...” i szereg innych pieśni okolicznościowych. Następnie p. dr. Stanisław Kudlicki z Bonn wygłosił dłuższy referat, poświęcony rozważaniom na tle Tysiąclecia. P. Kudlicki uwytknił nurt dziejów Polskich w ramach rozwoju chrześcijaństwa i w porównaniu z głównymi procesami historycznymi wśród innych krajów europejskich a w szczególności wśród sąsiadów Polski. Zebrani wysłuchali ciekawych wywodów referenta z dużym zainteresowaniem. — W drugiej części akademii, również przeplatanej występami zespołowymi mieszanej Chóru Powiatowego, zainteresował zebranych ks. dziekan Styp-Rekowski ciekawymi wspomnieniami z podróży do Ziemi Świętej. Wrażenia swoje ilustrował ks. Styp-Rekowski pięknymi kolorowymi przezroczkami z pobytu w miejscach działania Zbawiciela. Punktem kulminacyjnym akademii było zakończenie referatu czcigodnego prelegenta, nagrodzonego rzęsistymi oklaskami, wręczeniem prezesowi Związku Polaków p. Szczepaniakowi pamiątkowego Krzyża z relikwiami betlejemskimi, przywiezionego z pełnej wrażeń podróży. Krzyż ten, zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, zawieszony został w świetlicy Domu Polskiego w Bochum. Na zakończenie pięknej uroczystości zebrani zaśpiewali „Boże coś Polskę” i „Hasło Polaków w Niemczech”.

WŁOCHY

CMENTARZE WOJENNE POLSKIE WE WŁOSZECH

Na cmentarzu w Montecassino posunęły się daleko roboty około oczyszczenia i uruchomienia rowów okalających cmentarz i przeznaczonych dla odpływu wody. Rowy te otaczają cmentarz z trzech stron, t.j. od góry i wzdłuż murów schodzących w dół. Przewodniczący Komitetu Opieki nad cmentarzami 2 Korpusu we Włoszech, O. Stanisław Suwala, oraz członek tego Komitetu p. Witold Zahorski, odbyli w tych dniach inspekcję na miejscu i w towarzystwie wyznaczonego ad hoc przez syndyka miasta Cassino inżyniera miejskiego stwierdzili stan robót i prawie całkowite zakończenie pierwszej ich fazy: prace przy naprawie kanałów odpływowych zostały już wykonane w 80 %, oczyszczono w całości kanały, pozostało tylko zacemowanie drobniejszych uszkodzeń. Ponadto dokonano niemal w całości zabezpieczenie muru oporowego od strony ołtarza. Duże znaczenie dla konserwacji cmentarza ma fakt, że roboty odwadniające mogły być zamknięte przed nastaniem właściwej pory zimowej. Jak wiadomo roboty odwadniające na cmentarzu w Montecassino i dalsze, które będą podjęte dla usunięcia zniszczeń spowodowanych przez czas i klimat, ruszyły dzięki zebraniu przez emigrację polską poważnych sum, oddanych do dyspozycji Centralnego Komitetu w Londynie oraz lokalnego Komitetu we Włoszech.

W sprawie dalszej rekonstrukcji cmentarza w Loreto, Ambasador Papée i Ks. Arcybiskup Gawlina odbyli ostatnią konferencję z właściwym Ministrem rządu włoskiego. Jak wiadomo cmentarz ten wymaga gruntownego odnowienia i w tym kierunku zostały podjęte w swoim czasie przez rząd włoski roboty techniczne. Roboty te doprowadziły do odnowienia prawie jednej trzeciej cmentarza, przerwane jednak zostały spowodu wyczerpania kredytów późną jesienią roku zeszłego. Obecnie władze włoskie mają przystąpić do dalszych robót, tak by cmentarz w Loreto w możliwie niedługim czasie mógł być kompletnie odrestaurowany.

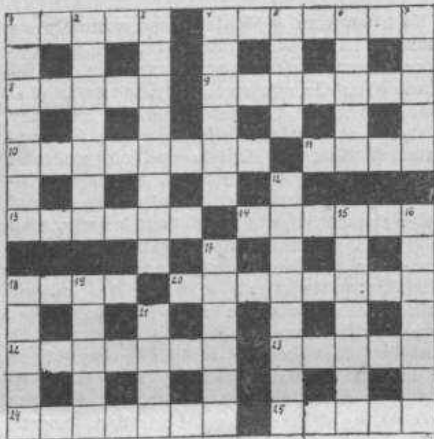
Jak wiadomo cmentarz polski w Loreto oddany został przez 2 Korpus pod opiekę Zgromadzenia S.S. Nazaretanek, które ma swój dom w Loreto.

ŻALOBNA UROCZYŚĆ U ŚW. STANISŁAWA

W dniu 7 b.m. Ks. Arcybiskup Gawlina odprowadził w kościele polskim św. Stanisława żalobną Mszę św. za duszę niedawno zmarłego Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego. Biskupa płockiego.



Krzyżówka Nr. 53



Poziomo: 1. Sufit, powała. 4. Hak żelazny na którym obracają się drzwi. 8. Zjazd na nartach zygakiem. 9. Potoczek, rzeczka. 10. Straż przednia w marszu w 2 przyp. liczby mnogiej (wstecz). 11. Śpiewak, poeta, wieszcz. 13. Prawy dopływ Wisły lub samiec świni. 14. Liturgiczne nakrycie głowy biskupów. 18. Miasto, w którym Jezus wskrzesił młodzieńca. 20. Oznaka władzy biskupa. Dom, gmach, budynek. 23. Góral dozorujący juhasów w Tatrach w 3 przyp. liczby mnogiej (wstecz). 24. Dochodzenie, egzaminowanie. 25. Przedmiot starożytny.

Pionowo: Odbitka z negatywu. 2. Przymaki, smakołyki. 3. Dokument uprawniający do przekroczenia granicy. 4. Wstrzymanie ruchu, bezwładność. 5. Wykrzyknik oznaczający rozkaz niezbliżania się. 6. Wojsko. 7. Urzędnik sądowy w Hiszpanii. 12. Nauka o budowie ciała ludzkiego. 15. Miasto w Holandii. 16. Słowo się rzekło — ...u płotu (wstecz). 17. Błazny, trefnisie. 18. Tytuł książąt mahometańskich w północnych Indiach; potocznie bogacz. 19. Huczy, wydaje przytłumiony odgłos (wstecz). 21. Podłużne wnętrze kościoła (wstecz).

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 12 stycznia 1962 r. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI NR 49

Poziomo: 1. Kozak. 4. Kanapka. 8. Jurysta. 9. Leman. 10. Wiara. 11. Batory. 13. Kra. 15. Atlas. 17. Zie. 18. Oberek. 20. Zimno. 23. Trele. 24. Krawiec. 25. Amarant. 26. Yemen.

Pionowo: 1. Kujawiak. 2. Zorza. 3. Kaszkada. 4. Kra. 5. Nalot. 6. Pomorze. 7. Anna. 11. Bolek. 12. Szczecin. 14. Kobieta. 16. Słowacy. 19. Mijam. 22. Etna. 24. Kat.

Rozwiązanie nadesłali: Siemiątkowski Władysław z Houdain (P.-de-C.), Chwistek Ludwik z Joudreville (M.-et-M.), Moszczyńska Anna Maria z Paryża, Kwaśnik A.M. z Douai (Nord), Tarkowski Edmund z Issy-les-Moulineaux (Seine).

Nagrodę otrzymuje: Tarkowski Edmund z Issy-les-Moulineaux (Seine).

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI NR 50

Poziomo: 2. Indonezja. 7. Irak. 8. Wanna. 10. Umorzona. 12. Lotwa. 13. Schron. 14. Lżaki. 15. Gacie. 16. Nagabywa. 19. Narty. 21. Raki. 22. Kolektywy.

Pionowo: 1. Prymiejant. 2. Ikar. 4. Nawalnica. 5. Zan. 6. Ara. 9. Nowakowski. 11. Zwolennik. 17. Góry. 18. Bury. 19. Kły. 20. Lir.

Rozwiązania nadesłali: Przybylski Lucjan z Tucquegnieux (M.-et-M.), B. Jot z Paryża, Litkowski Edmund z Rouvroy-sous-Lens (P.-de-C.), Jędrosz Ryszard z Gauthereys (S.-et-L.), Stępczak M. z Lille (Nord), Pawlik R. z Luksemburga, Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), Gozdowski Władysław z Hayange (Moselle), Karyszkowska Halina z Voiron (Isere), Chwistek Ludwik z Joudreville (M.-et-M.), Wiśniewska Anna z Bollwiller (Haut-Rhin), E. Boboli z Brukseli (Belgia).

Nagrodę otrzymuje: Karyszkowska Halina z Voiron (Isere).



Abonament

możesz opłacić :

w Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

CZYTAJCIE

I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”!

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. KOWOLIK Wilhelm C.M. — NF	
SOISSONS (Aisne) zebrane na nabożeństwie w drugą niedzielę Adwentu w kaplicy polskiej w SOISSONS	110.—
p. Inż. MAKOWIECKI Jacek — NEUILLY-sur-SEINE (Seine)	30.—
Ks. DERENDAL Tadeusz — MONT-CEAU-les-MINES (S.-et-L.). Zebrane w Koloniach La Saule i Bois du Verne	799.70
N.N. za pośrednictwem Sekcji Polskiej Radia Francuskiego	10.—
p. NIKIFOROFF — LONGUEIL STE-MARIE (Oise)	20.—
p. SCHATT — POMMIERS (Aisne)	10.—
O. Tadeusz KOZA S. Ord. Cist. — Od Rodaków z terenu duszpasterskiego — AULNAY-sous-BOIS (S.-et-O.). Aulnay-sous-Bois	92.53
Freinville	59.50
Sevrans	50.70
Razem	202.73

p. BELZA — MOYEUVRE-GRANDE (Moselle)

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto:
Polskiej Misji Katolickiej —
C.C.P. 1268-75 — PARIS

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

Miód

OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

wiaderko 5 kg — 25 fr. nowych
wiaderko 10 kg — 49 fr. nowych
Koszta przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)
CCP Rennes 1859-50

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHელი 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 18.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)



STYCZEŃ

- 1 P Nowy Rok, Mieczysława
2 W Najświętsze Imię Jezusa
3 Ś Genowefy
4 C Grzegorza
5 P Telesfora
6 S Trzech Króli
-
- 7 N I po Trzech Kr., Urocz. Najś. Rodziny.
-
- 8 P Seweryna
9 W Juliana
10 Ś Wilhelma
11 C Hygna
12 P Arkadiusza
13 S Chrzesz Pana Jezusa
-
- 14 N 2 po Trzech Królach, Hilarego
-
- 15 P Pawła Pustelnika
16 W Marcelego
17 Ś Antoniego, Opata
18 C Pryska
19 P Mariusza
20 S Sebastiana
-
- 21 N 3 po Trzech Królach, Agnieszki
-
- 22 P Anastazego
23 W Rajmunda
24 Ś Tymoteusza
25 C Nawrócenie Św. Pawła
26 P Polikarpa
27 S Jana Chryzostoma
-
- 28 N 4 po Trzech Królach, Piotra Nolasko
-
- 29 P Franciszka Salezego
30 W Martyna
31 Ś Jana Bosko

LUTY

- 1 C Ignacego
2 P Pierwszy piątek, Oczyszcz. N.M.P.
3 S Pierwsza sobota, Błażeja
-
- 4 N 5 po Trzech Królach, Andrzeja Corsini
-
- 5 P Agaty
6 W Tytusa
7 Ś Romualda
8 C Jana de Matha
9 P Cyryla
10 S Scholastyki
-
- 11 N 6 po Trzech Królach, M. B. z Lourdes
-
- 12 P 7 Serwitów
13 W Katarzyny de Ricci
14 Ś Walentego
15 C Faustyna
16 P Juliana
17 S Ucieczka do Egiptu
-
- 18 N Niedziela Starozapustna, Symeona
-
- 19 P Konrada
20 W Melanii
21 Ś Feliksa
22 C Stolica Św. Piotra
23 P Piotra Damiana
24 S Macieja Apostoła
-
- 25 N Niedziela Mięsozapustna, Tarazjusza
-
- 26 P Aleksandra
27 W Gabriela Possenti
28 S Romana

MARZEC

- 1 C Albina
2 P Pierwszy piątek, Symplicjusza
3 S Pierwsza sobota, Kunegundy
-
- 4 N Niedziela Zapustna, Kazimierza
-
- 5 P Fryderyka
6 W Perpetuy
7 Ś Popielec, Tomasz z Akwinu
8 C Jana Bożego
9 P Dominika Savio
10 S 40-tu Męczenników
-
- 11 N 1-sza Niedziela Postu, Konstantego
-
- 12 P Grzegorza Wielkiego
13 W Eufrazego
14 Ś Suchedni, Matyldy
15 C Zachariasza
16 P Suchedni, Finiana
17 S Suchedni, Patryka
-
- 18 N 2-ga Niedziela Postu, Cyryla z Jeruz.
-
- 19 P Józefa
20 W Kutberta
21 Ś Benedykta
22 C Izidora, Patrona rolników
23 P Wiktoriana
24 S Gabriela, Archanioła
-
- 25 N 3-a Niedz. Postu, Zwiastowanie N.M.P.
-
- 26 P Ludgera
27 W Jana z Damaszku
28 Ś Jana Kapistrana
29 C Jonasza i Barachizjusza
30 P Jana Klimaka
31 S Beniamina

KWIECIEŃ

- 1 N 4-ta Niedziela Postu, Hugona
-
- 2 P Franciszki de Paula
3 W Ryszarda
4 Ś Izidora
5 C Wincentego Ferr.
6 P Pierwszy piątek, Celestyna
7 S Pierwsza sobota, Bl. Hermana Józefa
-
- 8 N 1-a Niedz. Męki Pańskiej, Perpetuusza
-
- 9 P Marii Egipcjanki
10 W Apoloniusza
11 Ś Leona Wielkiego
12 C Juliusza
13 P Siedem Boleści Najśw. M. Panny
14 S Justyna
-
- 15 N Niedziela Męki „Palmowa”, Krescencji
-
- 16 P Bernarda Soubirous
17 W Aniceta
18 Ś Amideusza
19 C Wielki Czwartek
20 P Wielki Piątek
21 S Wielka Sobota, Anzelma
-
- 22 N WIELKANOC
-
- 23 P Wojciecha
24 W Fidelisa
25 Ś Marka Ewangelisty
26 C Matki Boskiej Dobrej Rady
27 P Piotra Kanizjusza
28 S Pawła od Krzyża
-
- 29 N Niedziela Biała, Piotra z Werony
-
- 30 P Katarzyny z Sieny

MAJ

- 1 W Józefa Robotnika
2 Ś Atanazego
3 C Królowa Polski
4 P Pierwszy piątek, Moniki
5 S Pierwsza sobota, Piusa V
-
- 6 N 2-ga Niedz. po Wielk., Jana w Oleju
-
- 7 P Stanisława B. i M.
8 W Zjawienie się Michała Archanioła.
9 Ś Grzegorza z Nazjanzu
10 C Antoniego
11 P Filipa i Jakuba Apostołów
12 S Nereusza
-
- 13 N 3-a Niedz. po Wielk., Roberta Bellar.
-
- 14 P Bonifacego
15 W Jana Chrzciciela de la Salle
16 Ś Jana Nepomucena
17 C Paschalisa Baylon
18 P Wenancjusza
19 S Piotra Celestyna
-
- 20 N 4-ta Niedz. po Wielk., Bernardyna z S.
-
- 21 P Andrzeja Boboli
22 W Ryty
23 Ś Jana Chrzciciela de Rossi
24 C Matki Boskiej „Wspomoż. Wiernych”
25 P Grzegorza VII
26 S Filipa Neriusza
-
- 27 N 5-ta Niedz. Po Wielkanocy, Bedy Wiel.
-
- 28 P Augustyna
29 W Magdaleny de Pazzis
30 Ś Joanny d'Arc
31 C Wniebowstąpienie Pańskie

CZERWIEC

- 1 P Pierwszy piątek, Anieli Merici
2 S Pierwsza sobota, Marcellina
-
- 3 N Niedziela po Wniebowstąp., Klotyldy
-
- 4 P Franciszka Caracciolo
5 W Bonifacego
6 Ś Norberta
7 C Roberta
8 P Medarda
9 S Wigilja - Post, Pryma i Felicjana
-
- 10 N ZIELONE ŚWIĄTKI
-
- 11 P Barnaby
12 W Jana
13 Ś Suchedni - Post, Antoniego z Padwy
14 C Bazylego Wielkiego
15 P Wita
16 S Suchedni - Post, Benona
-
- 17 N Niedziela Trójcy Św., Grzegorza Barb.
-
- 18 P Efrema
19 W Juliana Falconieri
20 Ś Sylwiusza
21 C Boże Ciało
22 P Paulina
23 S Zenona
-
- 24 N 2-ga Niedz. po świątkach, Jana Chrz.
-
- 25 P Wilhelma
26 W Jana i Pawła
27 Ś Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
28 C Pawła i Papieża
29 P Najświętsze Serce Jezusa
30 S Piotra i Pawła

LIPIEC

- 1 N Przen. Krew
- 2 P Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny
3 W Ireneusza
4 Ś Berty
5 C Antoniego M. Z.
6 P Pierwszy piątek, Marii Goretti
7 S Cyryla i Metodego
- 8 N 4-ta Niedz. po świętkach, Elżbiety p.
9 P Weroniki
10 W Siedmiu Braci
11 Ś Piusa I
12 C Jana Gwalberta
13 P Anakleta
14 S Bonawentury
- 15 N 5-ta Niedz. po świętkach, Henryka
16 P Matki Boskiej Szkaplerznej
17 W Aleksego
18 Ś Kamila
19 C Wincentego a Paulo
20 P Małgorzaty
21 S Wawrzyńca z Brindisi
- 22 N 6-ta Niedz. po świętkach, Marii Magd.
23 P Apolinarego
24 W Krystyny
25 Ś Jakuba Apostoła
26 C Anny Matki N.M.P.
27 P Pantaleona
28 S Nazariusza
- 29 N 7-a Niedz. po świętkach, Marty
30 P Abdonna i Sennenea
31 W Ignacego z Loyoli

SIERPIEN

- 1 Ś Braci Machabeuszów
2 C Alfonsa Liguori
3 P Pierwszy piątek, Znal. ciała Szczepana
4 S Pierwsza sobota, Dominika
- 5 N 8-a Niedz. po świętkach, M.B. Śnież.
6 P Przemienienie Pańskie
7 W Kajetana
8 Ś Jana Chrzc. Vianney
9 C Romana
10 P Wawrzyńca
11 S Flomeny
- 12 N 9-a Niedz. po świętkach, Klary
13 P Hippolita
14 W Euzebiusza
15 Ś Wniebowzięcie Najśw. M. Panny
16 C Joachima
17 P Jacka
18 S Agapita
- 19 N 10-a Niedz. po świętkach, Jana Eudes
20 P Bernarda
21 W Joanny Fr. de Chantal
22 Ś Niepokalane Serce Marii
23 C Filipa Benici
24 P Bartłomieja
25 S Ludwika francuskiego
- 26 N 11-a Niedz. po świętkach, Zefiryna
27 P Józefa Kalasantego
28 W Augustyna
29 Ś Ścięcie Jana Chrzciciela
30 C Roży z Limy
31 P Rajmunda

WRZESIEŃ

- 1 S Pierwsza sobota, Idziego
2 N 12-a Niedz. po świętkach, Stefana
3 P Piusa X
4 W Rozalii
5 Ś Wawrzyńca Justiniana
6 C Eleuteriusza
7 P Pierwszy piątek, Reginy
8 S Narodzenie Najśw. M. Panny
- 9 N 13-a Niedz. po świętkach, Piotra Kl.
10 P Mikołaja z Tolentino
11 W Prota i Jacka
12 Ś Najśw. Imię Marii
13 C Eulogiusza
14 P Podwyższenie Krzyża świętego
15 S Siedem Boleści Najśw. M. Panny
- 16 N 14-a Niedz. po świętkach, Cyprjana
17 P Franciszka
18 W Józefa z Cupertino
19 Ś Suchedni - Post, Januariusza
20 C Eustachego
21 P Suchedni - Post, Mateusza Apostoła
22 S Suchedni - Post, Tomasza z Villanova
- 23 N 15-a Niedz. po świętkach, Tekli
24 P Matki Boskiej od Wykupu
25 W Kleofasa
26 Ś Izaaka Jogues
27 C Kozmy i Damiana
28 P Wacława
29 S Michała, Archanioła
- 30 N 16-a Niedz. po świętkach, Hieronima

PAŹDZIERNIK

- 1 P Remigiusza
2 W Aniołowie Stróżowie
3 Ś Teresy od Dzieciątka Jezus
4 C Franciszka z Assyżu
5 P Pierwszy piątek, Placyda
6 S Pierwsza sobota, Brunona
- 7 N 17-a Niedz. po świętk. Król. Roż. św.
8 P Brygidy
9 W Dionizego
10 Ś Franciszka Borgia
11 C Macierzeństwo Najśw. M. Panny
12 P Maksymiliana
13 S Edwarda
- 14 N 18-a Niedz. po świętkach, Kalksta
15 P Teresy z Awili
16 W Jadwigi
17 Ś Małgorzaty Marii Alacoque
18 C Łukasza Ewangelisty
19 P Piotra de Alcantara
20 S Jana Kantego
- 21 N 19-a Niedz. po świętkach, Urszuli
22 P Melaniasza
23 W Antoniego M. Claret
24 Ś Rafała, Archanioła
25 C Chryzanta
26 P Ewarysta
27 S Florencjusza
- 28 N święto Chrystusa Króla
29 P Narcyza
30 W Alfonsa Rodriguez
31 Ś Wolfganga

LISTOPAD

- 1 C Wszystkich świętych
2 P Pierwszy piątek, Dzień Zaduszných
3 S Pierwsza sobota, Huberta
- 4 N 21-a Niedz. po świętk., Karola Bor.
5 P Zachariasza i Elżbiety
6 W Leonarda
7 Ś Willbroda
8 C Gotfryda
9 P Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela
10 S Grzegorza
- 11 N 22-a Niedz. po świętk., Marcina z T.
12 P Marcina pap.
13 W Stanisława Kostki
14 Ś Józafata
15 C Alberta
16 P Gertrudy
17 S Grzegorza
- 18 N 23-a Niedz. po świętkach, Poświęcenie Bazyliki świętego Piotra i Pawła
19 P Elżbiety węgierskiej
20 W Feliksa
21 Ś Ofiarowanie N.M.P.
22 C Cecylii
23 P Klemensa
24 S Jana od Krzyża
- 25 N 24-a Niedz. po świętkach, Katarzyny
26 P Sylwestra opata
27 W Maksyma
28 Ś Józefa Pignatelli
29 C Sa'urnina
31 P Andrzeja Apostoła

GRUDZIEŃ

- 1 S Pierwsza sobota, Natalii
2 N 1-a Niedziela Adwentu, Bibiany
3 P Ksawerego
4 W Piotra Chryzologa
5 Ś Saby
6 C Mikołaja
7 P Pierwszy piątek, Ambrożego
8 S Niepokalane Poczęcie N.M.P.
- 9 N 2-a Niedziela Adwentu, Leokadii
10 P Melchiasza
11 W Damazego
12 Ś Matki Boskiej z Gwadelupy
13 C Łucji
14 P Nikazjusza
15 S Ireneusza
- 16 N 3-a Niedziela Adwentu, Euzebiusza
17 P Łazarza
18 W Rufusa
19 Ś Fausta
20 C Zefiryna
21 P Suchedni - Post, Tomasza, Apostoła
22 S Franciszki Cabrini
- 23 N 4-a Niedziela Adwentu, Wiktorii
24 P Adama i Ewy
25 W BOŻE NARODZENIE
26 Ś Szczepana
27 C Jana Apos. i Ewangelisty
28 P Miodziankowie
29 S Tomasza z Canterbury
- 30 N Niedz. w oktav. Bożego Narod.
Eugeniusza
31 P Sylwestra